Rok XIII. Nr. 187 SOSNOWIEC, niedziela 10 lipca 1938 roku. ...ru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE. Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Interpelacja posła Budzyńskiego

w sprawie dyrektora departamentu w min. opieki społ. p. Dworzańczyka

WARSZAWA, 9. 7. W sobotę o godz. 10 rano odbyło się pełne posiedzenie Sejmu, które trwało tylko 8 minut. Posiedzenie poświęcone było usunięciu sprzeczności w ustawie o poprawie finansów komunalnych.

Komisja stwierdziła niezgodność w przepisach ustawy, wywołaną przyjęciem poprawki posła Bolądzia. Chodzi o to, że projekt w art. 12 wyłączał od podatku komunalnego przedmioty, opodatkowane podatkiem dochodowym, w punkcie trzecim mówi natomiast, że podatkowi komunalnemu podlegają nieruchomości, opodatkowane podatkiem dochodowym.

Sejm na wniosek sprawozdawcy uzgodnił projekt ustawy z poprawką i na tym posiedzenie zamknięto.

O nowym terminie posiedzenie posłowie będą powiadomieni pisemnie.

Przed zamknięciem posiedzenia **wpłynęła interpelacja posła Budzyńskiego do ministra sprawiedliwości w sprawie p. Zygmunta Dworzańczyka.**

W interpelacji tej poseł Budzyński mówi, że 19 lutego rb. publicznie z trybuny sejmowej oskarżył 7 osób stawiając im zarzut należenia do masonerii wyraźnie dając do zrozumienia, że jest to działalność szkodliwa dla państwa. Poseł Budzyński domagał się wówczas oskarżenia tych osób z 165 art. k. k. Obecnie okazuje się, że jedna z tych osób, mianowicie urzędnik ministerstwa opieki społecznej, p. Zygmunt Dworzańczak.

otrzymał awans na stanowisko dyrektora departamentu.

Wobec tego poseł Wacław Budzyński zapytuje ministra sprawiedliwości, czy podjęte były dochodzenia w sprawie p. Zygmunta Dworzańczyka.

MARSZ. BUDIENNY W NIEŁASCE

Podobno ma być aresztowany

RYGA, 9.7. Donoszą z Moskwy, że mnożą się coraz bardziej oznaki niełaski w jaką popadł marszałek Budienny.

W tych dniach usunięto z rady wojennej moskiewskiego okręgu wojskowego i aresztowano politycznego komisarza dywizyjnego Zaporożca, który był prawą ręką marszałka Budiennego.

Marsz. Budienny już od dłuższego czasu nie ukazuje się na żadnych oficjalnych przyjęciach, — co więcej zniknęły z instytucyj i biur sowieckich liczne portety „pierwszego kawalerzysty ZSRR".

W Moskwie krążą pogłoski, że marsz. Budienny znajduje się w areszcie domowym. będący wstępem do właściwegi aresztowania.

Trucicielka Becker

SKAZANA NA ŚMIERĆ

LEODIUM, 9.7. — Sąd przysięgłych w Leodium potwierdził winę wdowy Marii Becker, oskarżonej o dokonanie zabójstwa, usiłowanie dokonania 5 innych morderstw i kradzieże

Dawała ona swym ofiarom — przeważnie starszym kobietom. które zwabiała pod pozorem leczenia — trujące dawki dgiitaliny.

Na podstawie werdyktu przysięgłych sąd skazał Marię Becker na śmierć.

Już za kilka dni rozpoczynamy druk **nowej sensacyjnej powieści ADAMA CZEKALSKIEGO** p. t.

Skradzione dusze

Powieść ta—to splot tragicznych przeżyć słynnego profesora wynalazcy i jego córki, którzy zostali omotani w sidła obcego wywiadu

Zarówno emocjonująca akcja powieści, rozgrywająca się na polskim pograniczu, jak i pełne sentymentalnego czaru przeżycia pięknej Marii córki profesora trzymać będą Czytelnika w niesłabnącym napięciu i zainteresowaniu.

Autobus w płomieniach

WSTRZĄSAJĄCA ŚMIERĆ 7 OSÓB

PARYŻ, 9.7. — Niedaleko Constantine w Algierze wydarzyła się wstrząsająca katastrofa.

Przepełniony tubylcami autobus zderzył się w pełnym biegu z jadącym z przeciwnej strony samochodem ciężarowym i rzucony na drzewo rozbił się. Wskutek wybuchu zbiorników z benzyną autobus stanął w płomieniach.

W ogniu zginęło 7 osób, a 17 jest ciężko poranionych i poparzonych.

Powstańcy zdobyli miasto Nules

Rządowcy wysadzali w powietrze kościoły i gmachy publiczne

SALAMANKA, 9.7. Komunikat głównej kwatery powstańczej:

Na froncie Castellon oddziały nasze zajęły szturmem umocnienia, otaczające miasto Nules. po czym zajęły to miasto. W mieście można było stwierdzić podobne okrucieństwa, jakich wojska nieprzyjacielskie dopuszczały się już w Burriana i szeregu innych miast. Przed opuszczeniem miasta oddziały nieprzyjacielskie wysadziły w powietrze wszystkie kościoły i większe gmachy, czyniąc w ten sposób bezcelowe wszystkie zarządzenia, wydane przez dowództwo powstańcze celem uniknięcia zniszczenia poszczególnych gmachów przez ogień artyleryjski.

Wojska powstańcze wzięły do niewoli 400 jeńców i zdobyły znaczne zapasy materiału wojennego. Na południe od Artana i na północo-wschód od Jinque oddziały nasze zdobyły doniosłe strategiczne pozycje Zajęliśmy również wzgórza panujące nad miejscowością Dahin oraz masyw górski Eblida.

Sztab główny wojsk narodowych stwierdza, że nieprzyjaciel stosuje na froncie Castellon te same sposoby, których używał na froncie Asturii przed ostateczną ewakuacją.

Wojska nieprzyjacielskie palą wszystkie opuszczone przez siebie wioski i stosują niesłychany teror wobec ludności.

Po zajęciu Nules wojska narodowe kontynuowały swój marsz ku południowi i dotarły do rejonu Moncofar.

Dwa rekordy Polski pobite

na meczu lekkoatletycznym Niemcy — Polska

Wczoraj w Królewcu rozpoczął się dwudniowy mecz lekkoatletyczny Niemcy — Polska.

Wyniki techniczne poszczególnych konkurencyj rozegranych w pierwszym dniu zawodów, są następujące: 100 mtr.: 1) Zasłona (P) 10.6 rekord Polski, 2) Borchmayer (N) 10.6, Danecki 4-ty. 800 mtr.: 1) Harbig (N) 1.51,6, 2) Gąssowski (P) 1.52,6, Staniszewski 4-ty. Kucharski nie startował 5 klm.: Syring (N) 14.41,4, 2) Noji 14.46,5. 400 m. płotki: Polacy zajęli 3 i 4 miejsce. Skok o tyczce: 1) Moroń czyk (P) 4 metry, 2) Hartman (N) 3.90 m. Sznajder ostatni (3.60). Doskonały lekkoatleta czeladzki Mucha, który na mistrzostwach Polski pobił Sznajdra, osiągając wynik 3.90 miałby tu wiele do powiedzenia.

Trójskok: 1) Kotraschek (N) 14.59 2) Hofman K. 14.25 3) Lukhaus 14.18 Młot: Polacy zajęli ostatnie dwa miejsca. Sztafeta 4x100: 1) Niemcy 41.7 sek. 2) Polska 42 sek. (rekord Polski) brecht (N) 44.52 3) Gierutto 43.46 4) Dysk: 1) Schröder (N) 46.89. 2) Hil- Fiedoruk 43.07.

Po pierwszym dniu zawodów prowadzą Niemcy w stosunku 51.33.

Ks. Hlinka

ZANIEMÓGŁ.

PRAGA, 9. 7. W dniu dzisiejszym zaniemógł poważnie przywódca Słowaków ks. Hlinka. Przewieziono go na kurację do jednej z kliniki.

Pobili przechodnia

NA ULICY W SOSNOWCU.

Na ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu pobity został przez awanturników przechodzień Franciszek Mrożek, z zawodu krawiec zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza. Pobitego przewieziono do szpitala na Pekinie.

Policja prowadzi dochodzenie.

Ułatwione rozwody w Austrii

po ujednostajnieniu prawa małżeńskiego w krajach Rzeszy

BERLIN, 9.7. — W piątek wieczorem ogłoszone zostało w dzienniku urzędowym Rzeszy nowe prawo małżeńskie, obowiązujące w całych Niemczech. Nosi ono tytuł

„Prawo w sprawie ujednostajnienia zawierania oraz rozwiązywania małżeństw w kraju Austrii i na pozostałych obszarach Rzeszy."

Podstawowym artykułem tego prawa jest, że ważność z punktu widzenia państwowego będą miały jedynie te małżeństwa, które będą zawarte w urzędzie stanu.

Prócz tego wprowadzone zostają zmiany w przepisach dotyczących rozwodów,

przez co dziesiątki tysięcy małżeństw żyjących w Austrii w separacji, uzyskają definitywny rozwód.

W przyszłości udzielać się będzie rozwodów przede wszystkim w wypadkach, gdy małżeństwa nie przedstawiają wartości dla państwa.

Dalszym powodem do rozwodu będzie — prócz zdrady małżeńskiej — zdecydowana niechęć z jednej strony do posiadania potomstwa.

Po przeprowadzeniu rozwodu dzieci powierzane będą w przyszłości nie tej stronie, która nie ponosi winy rozwodu, lecz tej, która wzbudza więcej zaufania.

Prawo to wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia 1938 r.

Ogłoszenie prawa zaopatrzone zostało w obszerne uzasadnienie, w którym szczególnie podkreślony jest demograficzny punkt widzenia prawa.

Rozszerzanie się pryszczycy

Zaraza objęła 24.780 zagród

Według meldunków nadesłanych z całego kraju do ministerstwa rolnictwa w okresie od 26 czerwca do 2-go lipca stwierdzono pryszczycę w 24.780 zagrodach.

Z tej liczby w ciągu tygodnia sprawozdawczego w 2 zagrodach zlikwidowano pryszczycę przez wybicie wszystkich zwierząt gospodarskich,

w 1778 zagrodach pryszczyca samorzutnie wygasła tak, że na dzień 2-go lipca pryszczyca obejmowała w całym kraju 23.000 zagród.

Według poszczególnych województw nasilenie pryszczycy w dniu 2 bm. przedstawiało się następująco: **Województwo kieleckie — 5866 zagród,** lwowskie — 5701 zagród. poznańskie — 3280 zagród, łódzkie — 3195 zagród, krakowskie 2549. pomorskie — 969, warszawskie — 892 zagród, lubelskie — 879 zagród, śląskie — 861 białostockie — 773, miasto Warszawa — 32 i woj. wołyńskie 3 zagrody.

Na dzień 25 czerwca zaraza pryszczycy obejmowała 16.400 zagród w Polsce, w ciągu tygodnia za tym pryszczyca rozszerzyła się na 6.600 nowych zagród, czyli o przeszło 40 procent.

Małżonkowie otruci

NIEZNANĄ TRUCIZNĄ.

Niezwykła afera trucicielska miała miejsce we wsi Karolin pod Tomaszowem, gdzie posiadali gospodarstwo zamożni gospodarze, małż. Sadze.

Sadzowie przywiezieni zostali do szpitala miejskiego w Tomaszowie, gdzie lekarze stwierdzili, że zarówno żona, jak mąż zostali otruci jakąś trucizną działającą porażająco zarówno na przewody pokarmowe, jak żołądek i mózg.

Po kilku dniach stan zdrowia Sadzowej poprawił się o tyle, że można ją było odwieźć do rodzinnej wioski, jednak po pewnym czasie nastąpiła recydywa i chora w boleściach zmarła.

W inny sposób oddziałała fatalna trucizna na jej małżonka, który dostał pomieszania zmysłów

Policja zajęła się energicznie śledztwem, przyczym istnieje podejrzenie, że otrucia dokonano na tle majątkowym.

1000 złamanych serc...

Nadobne Warszawianki ofiarą oszusta matrymonialnego

W Warszawie grasował od dłuższego czasu zuchwały oszust matrymonialny, Władysław Onański, nigdzie nie meldowany, który udawał elektrotechnika i nawiązywał

znajomości z pannami na wydaniu..

Przystojny i wymowny kawaler umiał szybko zdobyć serce i zaufanie upatrzonej ofiary. Po krótkiej znajomości następowały zaręczyny, oznaczano datę ślubu i „zakochany" młodzieniec w rekordowym tempie

przygotowywał gniazdko małżeńskie.

Na kilka dni przed ślubem okazało się że narzeczony wydał już posiadaną gotowiznę na urządzenie mieszkania i nie ma pieniędzy na ślubne ubranie oraz weselne wydatki.

Przyszła oblubienica spieszyła ukochanemu z pomocą i Onański, zaopatrzony w pieniądze

znikał bez śladu.

Do policji zaczęły napływać skargi wielu poszkodowanych. Zarządzone poszukiwania nie dały narazie wyniku, dopiero w ub. środę jedna z poszkodowanych p. Zuzanna Górska od której oszust wyłudził 300 zł.,

spotkała Onańskiego na Placu Teatralnym. wszczęła alarm i oddała aferzystę w ręce policji.

Przemytnicy z Częstochowy

PRZEMYCALI LUDZI PRZEZ GRANICĘ.

W roku 1936 na terenie Częstochowy, powstała banda wywożąca partiami ludzi zagranicę, oczywiście bez legalnych paszportów. Na czele bandy stali: Szmul Szmulewicz, Krempski i Mancia Rozental. Przemytnicy założyli sobie istne biuro z agentami, którzy werbowali klijentelę, pobierając od niej wysokie opłaty.

Kiedy grupa ludzi znalazła się już w Belgii, Ekwadorze lub innym egzotycznym kraju, wówczas „szefowie umieli postarać się aby policja „nakryła" wszystkich i zaaresztowała odstawiając do konsulatu, który zkolei musiał całą grupę wysyłać na swój koszt do kraju z powrotem.

W ten sposób przemytnicy byli pewni, że ich klijenci nie przyjdą upomnąć się o gotówkę. Znalazła się jednak pewnego dnia gość, który natychmiast po powrocie do kraju, zameldował o sprawkach „szefów" policji oświadczając iż jemu jednemu zabrano poważną kwotę pieniędzy.

Wspólnicy zostali aresztowani, jednak zwolniono za kaucją Krempskiego i Szmulewicza, poczem ci zbiegli. Rozental w swoim czasie został skazany na 1 rok więzienia.

Obecnie przed sądem okr. stanął Szmulewicz, którego skazano na półtora roku więzienia. Według zeznań Szmulewicza, zarówno on przedtem, jak obecnie Krempski przebywali w więzieniu w Niemczech za wymyt polskiej kiełbasy.

BOHDAN LEKSZYCKI

POTWÓR BELLEVILLE'A

Powieść spirytystyczna.

31)

— ... geniusza mistrza Belleville'a.. — dokończyłem. — Potwór zabrał ci twoje media, ciebie przepędził, a ty — przerażony i pozbawiony dochodów — musiałeś zgodzić się z tym stanem rzeczy... Och, Belleville, ty, któremu wszyscy musieli ulegać — uległeś własnemu tworowi! Czy nie jest to karą Niebios? Chciałeś być półbogiem. a stałeś się — ?...

— Dokończ, nie oszczędzaj mnie. Powtarzałem to sobie dziesiątki razy..

— I cóż zamierzasz dalej?

— Śledziłem człowieka z ektoplazy i widząc, że wyrusza na nowe wyprawę, wpadłem tu. aby ostrzec media i skłonić je do opuszczenia Rio, do rozjechania się w cztery strony świata... Czy zechcesz mi dopomóc?

— Zemsta?

— Czy możesz twierdzić, że nie — skrucha? Stworzyłem dzieło godne szatana i choć nie mogę go unicestwić — chcę unieszkodliwić.

— Rozumiem. Chcesz, abym przy pomocy policji rozdzielił media i wysiedlił je poza granice kraju jako „uciążliwych obcokrajowców".

— Jesteś przenikliwy jak.. jak...

— Brak ci na starość dowcipu. Czy pójdziesz ze mną? Policja weźmie cię może w opiekę przed „potworem z Rio"...

— Kąsasz...

— Może powiesz, żeś na to nie zasłużył?

XI.

MAGICZNY SZTYLET AZTEKÓW

Rankiem, naczelnik policji uzyskał pełnomocnictwa ministerialne i jeszcze przed południem odprawiono szupasem jedne medium do granicy argentyńskiej, drugie do boliwijskiej, trzecie do wenezuelskiej, 23 ulokowano w parowcu, zdążającym do Stanów, a 4 w parowcu, odpływającym do Europy. Właścicielka rudery została aresztowana za paserstwo i osadzona w więzieniu.

Człowiek z ektoplazy nie pokazał się w tym czasie, lecz — ograbił z gotówki zarówno media, jak i gospodynię, znikając bez śladu.

Belleville był poważnie zaniepokojony.

— Przygotowuje jakieś nowe draństwo.. — mruczał. — Zobaczysz, że to jeszcze nie koniec.

Zastanawiał się przez chwilę, poczym zagadnął nagle:

— Mówiłeś mi, że broniłeś się przed nim nożem. Czy był to zwykły nóż?

Pokazałem mu sztylet indyjski, ofiarowany mi przez starego Manuela.

— Na Boga! — wykrzyknął — Ależ to skarb! Skarb bezcenny! Człowieku, czy zdajesz sobie sprawę, co jest?!..

— ?

— Starożytny magiczny nóż Azteków! Pomijając już fakt, że rękojeść jest szczerozłota, sadzona rubinami.. Och, cre bon sang de bon jour de bon malheur de bon Dieude Dieu de sort.. — zaryczał, dziko potrząsając nożem. — Czyś to ty odciął te rzemienie?!.

— Jakie rzemienie?.. Oszalałeś?!

— A więc nie ty! Człowieku, byłeś przed chwilą o wiele bliższy śmierci, niż kiedykolwiek w twym awanturniczym życiu! Rzemienie, rzemienie!.. Co za przeklęty wandalizm!

— Klniesz jak legionista z Bat d'Af — rzekłem sucho — i gadasz jeszcze mętniej, niż duchy na twoich seansach. Czy raczysz wreszcie wyjaśnić, o jakie rzemienie ci chodzi?

— Cre nom! O jakie rzemienie! Czy słyszałeś kiedykolwiek o piśmie sznurowym Majów?

— Zdarzyło mi się i to.

— A więc przyjmij do łaskawej wiadomości, że z głowni sztyletu zwisał niedawno jeszcze peczek rzemieni, powiązanych w węzły i..

Zawahał się, olśniony nową myślą.

— Czy nie zechcesz podarować mi tego noża?.. — zapytał niepewnie.

— Nie.

— A więc sprzedaj mi go...

— Ani myślę.

— Zapłacę każdą cenę! — gorączkował się.

— Nie trać daremnie czasu. Nie dostaniesz sztyletu.

Westchnął, patrząc ponuro. jak ukrywałem nóż w kieszeni.

— Czy wiesz, co mogły oznaczać węzły na odciętych rzemieniach? — zapytałem niby obojętnie.

— Może i wiem.

— Więc powiedz.

— O, nie. Sławicz, tego się nigdy nie doczekasz. Nigdy! — powtórzył z dziwną zaciętością. — Słuchaj — rzekł po chwili z niezwykłym u niego wzruszeniem. — Za ten nóż ja.. uczynię, co zechcesz.. Stanę się twoim niewolnikiem do końca moich dni...

Oczy jego błyszczały gorączkowo, ręce drżały.

d. c. n.

Konferencja w Evian

Nad jeziorem Genewskim, w małej, wytwornej francuskiej miejscowości kąpielowej, Evian obraduje od kilku dni międzynarodowa konferencja, zwołana z inicjatywy amerykańskiej dla zastanowienia się nad trudną sprawą wychodźców żydowskich z Niemiec i b. Austrii.

Problem wychodźtwa politycznego nie jest nowy. Nie sięgając czasów przedwojennych, przypomnieć trzeba, że po wojnie rewolucja rosyjska dosłownie zalała państwa europejskie, a nieco później i pozaeuropejskie wielką falą t. zw. „białych emigrantów", pozbawionych nie tylko środków do życia, ale i przynależności państwowej. Instancje międzynarodowe zabrały się do rozwiązywania problemu emigracji rosyjskiej z punktu widzenia administracyjnego. Nie troszczono się o dostarczenie wychodźcom z Rosji pracy, nie dano im terenów osiedlenia. Zaopatrzono ich w paszporty wydawane przez t. zw. Urząd Nansenowski, ułatwiono im krążenie po świecie i — na tym koniec. Chleb „jakoś" znaleźli — jeden urządził się gorzej, jeden lepiej. Do dziś wielcy książęta, spokrewieni z panującym domem Romanowów, kierują taksówkami paryskimi i nowojorskimi, do dziś postać kelnera-księcia-generała gwardii carskiej jest ulubionym tematem autorów scenariuszów filmowych i fars teatralnych.

Pierwsze echa z Evian zdają się wskazywać, że konferencja, w której biorą udział przedstawiciele 32-ch państw świata, ma zamiar wkroczyć na utarty ślad, wydeptany przez Urząd Nansenowski. Nie widać — jak dotąd, ażeby przedstawiciele państw, rozporządzających wręcz olbrzymimi terytoriami osiedleńczymi, mieli zamiar otworzyć dostęp do nich masie emigrantów żydowskich z Niemiec, Austrii i nie tylko z tych krajów. Wydaje się, że znów mowa będzie o paszportach, wizach, pobytach stałych i tranzytowych przy nieodzownym pomstowaniu na rządy tych krajów, które uznały, że są żywiołem żydowskim przeludnione.

Źle byłoby, gdyby się organizatorzy konferencji w Evian łudzili, że stempelek na paszporcie, a nawet cały nowy paszport międzynarodowy rozwiązał zagadnienie, wielkie i doniosłe zagadnienie, którym bezsprzecznie jest sprawa zmniejszenia ilości ludności żydowskiej w niektórych krajach europejskich. Byłoby źle, gdyby zjazd w Evian uznał, że zagadnienie wychodźtwa żydowskiego, to tylko sprawa administracyjno-komunikacyjna. Czas bowiem najwyższy po temu, ażeby instancje międzynarodowe doceniły wagę tego problemu i przyszły do przekonania, że przepisy paszportowe, to rzecz całkiem drugorzędna, a rozwiązać problem istotny można tylko wtedy, kiedy się uzna jego charakter demograficzno-gospodarczy.

Oprócz wychodźtwa żydowskiego z Niemiec i Austrii istnieje przecież zagadnienie emigracji żydowskiej z innych krajów Europy środkowej — z Polski, Rumunii, z Węgier. Zarówno dla tych rzesz ludności żydowskiej, które już opuściły niektóre z tych krajów, jak i dla tych daleko większych, które opuszczą je w przyszłości, nie tylko i paszporty i wizy, ale o pracę i chleb należy się troszczyć. O miejsce pracy, o możliwość osiedlenia się. Postulaty emigracji żydowskiej dotyczą rozszerzenia możliwości wyjazdowych do Palestyny, otwarcia granic Ameryki Północnej i Południowej, Australii, niektórych klimatycznie dostępnych krajów afrykańskich, dopuszczenia emigrantów żydowskich do pracy osadniczej i do tych wszystkich możliwości, które rozwój osadnictwa kolonizacyjnego daje. Do tych postulatów w pełni przyłączają się państwa, zainteresowane w rozszerzeniu emigracji żydowskiej.

Wśród zebranych w Evian musi rozlec się głos rozsądku i trzeźwej oceny sytuacji ludności żydowskiej w Europie. Analiza tej sytuacji musi doprowadzić do podjęcia nie połowicznego i czysto formalnego, ale rzeczywistego, realnego wysiłku, zmierzającego równocześnie do ulżenia doli Żydów i przyczynienia się do unormowania problemów demo-ekonomicznych tych państw europejskich, które poszukują warsztatów pracy dla swej własnej ludności.

Konferencja w Evian oddałaby rzetelną usługę świata żydowskiemu i nie-żydowskiemu, gdyby na stole jej obrad z ołówkiem w ręku zaczęto wydzielać pierwsze kontyngenty dla emigracji żydowskiej. Takie jest bowiem jej rzeczywiste zadanie. Rozwiązania wąskie, albo rozwiązania formalno administracyjne — to będą rozwiązanie żadne.

Vigil.

Niemcy w niektórych momentach nie różnią się od Rosji Sowieckiej.

Totalistyczne idee są różne,

ale recepta ich przyrządzania jedna i uniwersalna.

Organ Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, będącego organizacją robotników, skupiających się w OZN „Robotnik Polski", przynosi w najnowszym numerze niezmiernie ciekawe obserwacje jednego z działaczy Zjednoczenia, który bawił w Hamburgu z okazji 4 dni trwającego święta organizacji „Siła przez radość", wyrażonym w artykule p. t. „Obrazki z Niemiec".

Przytoczymy więc dosłownie obserwacje tego działacza. Brzmią one w wyjątkach następująco:

„Hamburg przybrany od stóp do (szczytów) gmachów w zieleń i wielkie czerwone flagi hitlerowskie z groźnymi czarnymi swastykami, nasycony „po brzegi" prawie różnokolorowymi mundurami S. S., S. A., D. A. T., Hitlerjugend, Schuppo, Reichswehry, marynarki i t. d. — tak, że poza delegacjami cudzoziemskimi —

zaledwie kilka procent Niemców było w „cywilu" — wyglądał szumnie, groźnie i czarująco zarazem

Tylko, że wielka ilość mundurów, szyków i marszów, niezliczony szereg skrótów nazw oraz „cały pęczek" różnych „leiterów" (kierowników) i specjalny styl bycia,

dla każdego, kto był w Rosji sowieckiej, aż nadto przypominało stare, znane „komisarskie" zwyczaje.

Ta zbieżność „optyczna" w metodzie i formie była tak łudząco podobna do „sosów", w jakich wszystkie swoje propagandowe potrawy podają nasi sąsiedzi ze wschodu, że nie było ani jednego Polaka, który by tym nie był zainteresowany i zaintrygowany.

Z tego powodu nawet wśród delegacji polskiej, robiono domysły i przypuszczenia — że wprawdzie totalistyczne idee są różnorakie — ale recepta na ich przyrządzanie, żeby były strawne dla obywateli — jest jedna uniwersalna...

Na każdym kroku obok propagandy, mającej na celu podnoszenie dumy narodowej Niemców i gloryfikującej zdobycze narodowego socjalizmu — wyczuwa się silne tempo pracy.

Wielkość i różnorodność produkcji cyfry, wykresy i zamierzenia — podobnie, jak w Sowietach w okresie pierwszej piatiletki, w okresie Magnitegorska i Dnieprostroju — odgrywają kolosalną rolę w życiu Trzeciej Rzeszy. Cyfrą i ilością wyprodukowanych przedmiotów (ale nie artykułów spożywczych!).

ma nakarmić każdy Niemiec swoją żądzę przewodnictwa nad narodami i być niezależnym od nikogo na świecie..

Jeśli idzie o czas pracy robotników przemysłowych — to pracują w każdym prawie zakładzie pracy w zasadzie na trzy zmiany po 8 godzin. Mają więc 48 godzinny tydzień pracy. Tylko, że mimo, iż tydzień pracy wynosi 48 godzin, t. zw. „soboty angielskie" są w Niemczech obowiązujące.

Ażeby uzyskać „sobotę angielską" muszą robotnicy pracować normalnie dłużej, a więc po 8 i pół i 9 godzin dziennie...

W kieszeni robotnika dobrze „sytuowanego" nominalnie nie więcej zostanie z zarobków, jak 150—200 marek na miesiąc. Czyli ponad 300—400 złotych polskich.

Tylko jeżeli znowu przypomnimy sobie, że artykuły spożywcze są w Niemczech szczególnie tłuszcze i nabiał — w porównaniu z naszymi bardzo drogie, to znowu okaże się,

że te zarobki nie są wcale świetne.

Na froncie politycznym

LEWIATAN NIE REZYGNUJE Z POLITYKI.

U prezesa Lewiatana posła inż. Wierzbickiego obradowało w tych dniach grono polityków zbliżonych do sfer ciężkiego przemysłu

W STRONNICTWIE PRACY.

W niedługim czasie Stronnictwo Pracy zamierza urządzić Zjazdy swej organizacji woj. białostockim i wileńskim. Zapowiedź ta wyglądałaby dość charakterystycznie jeśli zważyć, że ani dawne NPR, ani CH D. (poza posłem Bittnerem) na tym terenie nie działały

ZAWIESZONY W PRAWACH CZŁONKOWSKICH ZARZEWIAK UNIEWINNIONY.

Zarząd główny Zarzewia ogłasza komunikat, że zawieszony przed niedawnym czasem w prawach członkowskich p. Stanisław Pogoda ze Śląska, został wyrokiem sądu koleżeńskiego uniewinniony.

Jak się dowiaduje PAA., w stosunku do dwuch innych członków skupienia śląskiego, zawieszonych w prawach członka, postępowanie trwa jeszcze.

WIELKIE MANIFESTACJE W DWUDZIESTOLECIE NIEPODLEGŁOŚCI.

Pracowniczy Komitet Uczczenia Dwudziestolecia zdobytej Niepodległości, przewiduje zorganizowanie na terenie skupień pracowniczych oraz centralne w stolicy lub Krakowie wielkich manifestacyj, połączonych ze złożeniem darów na rzecz Armii i Szkolnictwa.

Hiszpańskie brylanty

ZAREKWIROWANE W WILNIE.

Wydział karno - skarbowy sądu okręgowego w Wilnie wytoczył sprawę sądową inż. Dawidowi Bunimowiczowi oraz Grzegorzowi Łukianowi, opiekunowi schroniska przy ambasadzie polskiej w Madrycie. Dalej pociągnięci zostali do odpowiedzialności Ramon Piazzo, właściciel składów elektrycznych w Madrycie, student Jakub Sales, żołnierz armii generała Franco, wreszcie Wiktor Jano Vigules Blaz, właściciel ziemski z okolic San Sebastian. Wszyscy oni brali udział w następującej sprawie:

W jednym z domów bankowych w Wilnie, należących do Tobiasza Bunimowicza, władze skarbowe wykryły w skrytkach bankowych większą ilość hiszpańskich brylantów i innych drogich kamieni, wartości 200 tysięcy złotych. Okazało się że klejnoty te przywiezione zostały z Walencji morzem do Gdyni, a stamtąd do Wilna na imię inż. Dawida Bunimowicza, który ulokował te klejnoty w skrytkach bankowych.

Cała przesyłka klejnotów odbyła się bez wiedzy władz celnych i nie była zadeklarowana dla zapłacenia cła. Skutkiem tego została uznana za przemyt nielegalny i to dało powód do wytoczenia sprawy

Według zeznań inż. Bunimowicza kamienie te należą do wymienionego wyżej właściciela dóbr Blaza z San Sebastian, który, gdy wybuchła wojna domowa, wysłał je do Polski, ażeby mu ich nie skonfiskowały władze walczące

Na szpaltach pism

PLAGA REPREZENTACJI

„Kurier Warszawski" zamieszcza zasadniczy artykuł, krytykujący nadmiar reprezentacyj, która w dzisiejszych ustrojach przeradza się w jakiś niebezpieczny kompleks zajęć:

„Przecież i u nas, gdyby spojrzeć do kalendarza czy też raptularza, już nie tylko nawet któregoś z ministrów, ale także wojewody, a z pewnością i starosty znaleźlibyśmy takie notatki: przyjęcie powitanie — akademia — pochód — poświęcenie — dziesięciolecie — pożegnanie — wręczenie — przejazd itd. itd. Są ludzie, którym się wydaje, że wszystkie tego rodzaju uroczystości mają niezmiernie doniosłe znaczenie dla podniesienia nastroju w społeczeństwie"

Słusznie podkreśla dziennik:

„Obowiązek reprezentacji obciąża dziś tak poważnie naszych dostojników i urzędników, iż często nie mogą oni znaleźć po prostu dosyć czasu na załatwienie bardzo ważnych i poważnych spraw. To nie jest bynajmniej przesada. To dochodzi już do województw i starostw, gdzie odpowiedzialni kierownicy tych urzędów tak są zaabsorbowani ciągłą pracą reprezentacyjną, która przecież wymaga i pewnego przygotowania i zazwyczaj też zabezpieczenia, że poprostu nie mają czasu na załatwienie nieraz dosyć nagłych spraw.

W warunkach naszej dzisiejszej rzeczywistości reprezentacja, obowiązek reprezentowania, który u pewnych jednostek przeradza się w chęć reprezentowania, stała się prawdziwą plagą wielu państw współczesnych".

Na marginesie tych uwag zaznaczyć należy, że nadmierna reprezentacja kosztuje obywatela podwójnie. Po pierwsze, iż naraża go na stratę czasu w załatwieniu swoich spraw, po drugie, cało zabawa w reprezentacje odbywa się za jego pieniądze.

Kronika tygodniowa

PIĄTKA, CZY JEDYNKA

O czym tu innym pisać, gdy wszystkie umysły zaprzątnięte są jedną tylko sprawą: kto wygra bitwę pod parkanami. P. Premier, czy właściciele nieruchomości? Pan Premier, który, jak ktoś dowcipnie powiedział, zastał Polskę drewnianą, a chce zostawić malowaną, przeszedł z paletą w dłoni na broń ostrą i chce koniecznie w przeciągu kilku dni wytępić zamiłowanie do niechlujstwa zakorzenione nas od wieków. Bronią się rozpaczliwie przeciw temu wszyscy, a szczególnie ci, których to bezpośrednio dotyka na kieszeni.

Spór cały polega zasadniczo na tym, że pozostawiono zbyt krótki termin dla dokonania obowiązujących remontów, który koliduje z ogłoszonym w Dzienniku Ustaw w marcu br. rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych o sposobie odgradzania posiadłości i działek. W rozporządzeniu tym czytamy, że ogrodzenia nowe przepisowe winny być postawione w gminach miejskich w ciągu 2 lat, w gminach wiejskich w ciągu 3 lat. Zaś ogrodzenia wzniesione po dniu 1. I 1935 r. powinny być dostosowane do przepisów rozporządzenia w ciągu 5 lat.

Nie wiemy jaka niecierpliwość wpłynęła na zmianę cytowanego, marcowego rozporządzenia, lecz faktem jest bezspornym, że wywołała ona nadspodziewany hałas w obronie kochanych, polskich płotów, które swymi dziurami i opłakanym stanem przypominają nasze szosy.

Gdyby tak — powiedzmy — wydano okólnik, że wszystkie szosy i drogi mają być doprowadzone do stanu użyteczności publicznej w ciągu jednego roku.

Nie ma po to pieniędzy! A skąd właściciele jakichś starych ruder, czy nierentownych nieruchomości mają mieć tak nagle pieniądze na kosztowne płoty?

Więc potknięcie się? Zgoda. Jest jeszcze czas na naprawę.

Ale nie w tym jest istota tematu nadającego się do poruszenia w kronice. Sedno rzeczy, które winno podlegać dyskusji leży w bezduszym stosunku biurokracji do wydanego okólnika. Od dawna zarzuca się naszym urzędom ślepe wykonywanie każdego polecenia, bez umiejętności i odwagi przystosowania go do wszędzie innych warunków lokalnych; nieżyciowość. Właśnie teraz samorządy całej Polski dostarczyły swym przeciwnikom klasycznego przykładu ilustrującego tę tezę.

Burzono i walono wszystkie niezdatne do dalszej wegetacji płoty i sztachety na gwałt, pod strachem Boga, czyli przyjazdu Pana Premiera. Wykazano z całą dobitnością, że magia rozporządzenia jest silniejsza od smutku patrzenia na tragedię bez domnego, któremu w imię estetyki rozburzono szałas sklecony z desek, czy chałupinę, gdzie gnieździł się wraz z rodziną.

Jak powiedzieliśmy wyżej dla uporządkowania miast w marcowym rozporządzeniu dano termin 2-letni. Nie był on bynajmniej za długi i najprawdopodobniej wcześniej Polska nie zdąży się cała pomalować. Za to w tym skróconym terminie zdążyła się polska biurokracja dokładnie zaprezentować ze swej najgorszej strony. Pokazała swą małoduszność choćby w ukaraniu w samym Łucku 1640 właścicieli nieruchomości za nie wykonanie na czas odpowiednich remontów, choć by w zburzeniu 20 mostków w olkuskim, które za rok mają być i tak przerabiane; choćby w wielu innych tysiącach wypadków, o których napewno nie wie Pan Premier.

W jednej ze swoich recenzji prof. T. Zieliński zastanawiał się, czy dać autorowi omawianej przez siebie książki piątkę, czy jedynkę. Nad wyborem stopnia dla naszej biurokracji zastanawiać się, po ostatnich wypadkach, nie trzeba. Tylko im jeszcze dodać dwa lata czasu (według spokojnej ustawy z marca) na podreperowania się.

Witold Majchrowski.

Stosunki w firmie Dietel w Sosnowcu

omawia interpelacja poselska

W prasie głośna jest obecnie sprawa stosunków panujących w firmie Dietel w Sosnowcu, o których swego czasu obszernie pisaliśmy.

W tej sprawie właśnie złożona została do laski marszałkowskiej interpelacja poselska, którą w skróceniu podajemy.

Zarząd Związku Włókienniczego „Praca" w Sosnowcu pismem z dnia 29 kwietnia 1938 r. złożył doniesienie o obrażaniu uczuć narodowych Polaków-robotników, zatrudnionych w firmie Dietel — przez ich przełożonych tj. kierownika fabryki i majstrów. O obrażeni robotnicy w dniu 30 kwietnia rb byli zwolnieni z pracy przez Zarząd fabryki bez podania powodów zwolnienia.

Zarząd fabryki Dietel w Sosnowcu od 7 lat zalega z wypłatami zarobków robotniczych przez okres od 3 do 4 miesięcy. Zatrudnionych robotni ków jest około 1200. W tej sytuacji pracodawca obowiązany jest płacić za zwłokę odsetki od 2 — 3 proc. w stosunku miesięcznym w myśl artykułu 32, ustawy o najmie pracy. Zarząd firmy Dietel pomimo zobowiązania się na piśmie nie wypłaca żadnych odsetek.

Wydane orzeczenie Komisji Rozjemczej w sprawie płac pracowników przemysłu włókienniczego z dnia 2 i 3 sierpnia 1937 r. a obejmujące również i firmę Dietel w Sosnowcu nie jest przez tę firmę honorowane. **Płace w firmie Dietel są niższe od obowiązujących o 18 proc.**

Zarządzeniem inspektora pracy 25 obwodu w Sosnowcu z dnia 27. 4. 1938 r. nakazanych przez Ministerstwo Opieki Społecznej zostały spowodowane wybory delegatów robotniczych w firmie Dietel w Sosnowcu i mimo to, **wybory nie zostały przeprowadzone do chwili obecnej, a kandydatów na delegatów robotniczych z listy Zw. Wł. „Praca" w Sosnowcu z pracy zwolniono.**

Interpelant pos. Pietrzak zapytuje p. ministra opieki społecznej, jakie zamierza wydać zarządzenie w tej sprawie.

14.000 osób korzystało

z zimowej pomocy bezrobotnym w pow. olkuskim

Pod przewodnictwem p. starosty Mędala, odbyło się w Olkuszu likwidacyjne zebranie powiat. komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Olkuszu.

Sprawozdanie z działalności komitetu składali pp.: przewodniczący wydziału wykonawczego-rejent Swolkień i sekretarz — Podworski, komisji rewizyjnej p. Machnicki.

Według złożonego sprawozdania, w okresie zimowym korzystało przeciętnie z zimowej pomocy 3 100 rodzin, liczących 11.000 osób, oraz 3000 dzieci rodzin bezrobotnych. Koszt tej akcji wynosił zł. 393 777.— który w 82 proc. został pokryty z ofiar społeczeństwa pow. olkuskiego, a reszta z dotacji wojewódzkiego komitetu w Kielcach.

Spośród poszczególnych grup społecznych, w 100 proc. wywiązał się ze swych obowiązków w stosunku do bezrobotnych świat pracy, oraz przemysł pow. olkuskiego, a w szczególności fabr. „Olkusz", 288 osób przejawiło złą wolę w akcji zimowej pomocy.

Zebrani wyrazili absolutorium za rządowi za jego owocną działalność.

Specjalnie zaś podziękowano sekretarzowi komitetu p. Podworskiemu za wytężoną pracę w komitecie.

Po rozwiązaniu komitetu Zimowej Pomocy, powołano jednocześnie władze powiat. komitetu Fund. Pracy w osobach: pp. starosta Mędala — przewodniczący, wicestarosta Staśko — zastępca, ks. prał. Maczka, Z. Okrajnowa, J. Miteczyńska, J. Machnicka, dr. Łapiński, rejent Swolkień, burmistrz Majewski, dr. Gorczyca, A. Ziółkowski, dyr. Łada, St. Kotowicz i K. Zdrzalik.

Matka z dzieckiem pod kołami auta

Tragiczny wypadek na szosie pod Bolesławiem

Na szosie pod Bolesławiem miał miejsce wypadek, który tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnął za sobą ofiar.

Na idącą bokiem szosy z dzieckiem na ręku Stefanię Trzcionkowską z Bolesławia, najechał autem ciężarowym Stanisław Kowalski z Falinowa, gm. Chodów, pow. miechowskiego.

Wskutek tego wypadku Trzcionkowska doznała złamania nogi w dwóch miejscach i ogólnych obrażeń ciała. Dziecko prawie cudem ocalało, jednak wskutek upadku doznało ono pokaleczenia.

Matkę z dzieckiem odwieziono do szpitala olkuskiego.

Jak się okazało, Kowalski nie miał prawa jazdy.

SZKOCI.

Osmioletni John z Aberdeen składa życzenia wujowi w dniu imienin. Wuj wyciąga z kieszeni banknot pięciofuntowy i monetę szylingową.

— Co wolisz? — zwraca się wuj do Johna — monetę czy banknot?

John wskazuje najpierw na szyling, potem na banknot i mówi:

— Zawiń w to wuju!

W KNAJPIE.

— Gdyby Duport miał więcej rozumu zdałby sobie sprawę z własnej głupoty!

Drzazgi

Lux-torpeda

Lux-torpeda jest dobrym wynalazkiem i należało by się z tego cieszyć, że uszczęśliwia nasze miasta, łącząc Zagłębie ze stolicą. Cóż, kiedy nie zawsze można się do niej dostać. Bowiem ma ona wielu amatorów szczególnie na bliższe odległości. Skutek jest ten, że ci którzy chcą jechać do Warszawy nie mogą się już do niej dopchać, gdyż wszystkie miejsca są zajęte przez pasażerów jadących do Częstochowy, czy jeszcze bliżej.

Kolej powinna znaleźć jakieś wyjście z obecnej sytuacji.

Gapie

Swego czasu policja zagłębiowska energicznie zwalczała wystających po rogach najruchliwszych ulic rozmaitych nudzących się w domu młodzieńców, którzy omawiając najświeższe nowinki spacerowe hamują ruch pieszy.

Dawniej kosztowała taka przyjemność złotówkę.

Obecnie wskutek zaniechania tych rygorów rogatki ulic znowu zaludniły się rozmaitymi gapiami.

Objaw ten, tak łatwy do wytępienia, denerwuje niepotrzebnie spieszących się przechodniów, powodując często zatargi, kłótnie i zaczepki.

A przecie wystarczy brać zwów po złotówce i będzie spokój. wim.

—oOo—

Przy głośniku

MIOTEŁKI WARSZAWSKIE.

Dziś o godz. 18.30 Rozgłośnia Warszawska nadaje na fali ogólnopolskiej słuchowisko pt. „Miotełki Warszawskie" należące do cyklu „Kurant staroświecki" tym razem zmontowane przez Leona Schillera. Audycja ta to „Melodramma alegoryczna" aktora i scenopisarza wiedeńskiego Ferdynanda Rajmunda, noszące tytuł „Chłop milionowy czy dziewczyna ze świata sczarowanego", przerobione na dla teatru polskiego przez artystę Teatru Narodowego Józefa Damsa w roku 1830. „Chłop milionowy" cieszył się wielkim powodzeniem wśród publiczności warszawskiej a kuplety o miotełkach, wyszydzające ówczesne towarzystwo warszawskie stały się popularną śpiewką stolicy. Epoka ta ożyje przed słuchaczami w słuchowisku radiowym.

POLSKIE RADIO TRANSMITUJE MIĘDZYPAŃSTWOWY MECZ LEKKOATLETYCZNY POLSKA — NIEMCY.

Dziś o godz. 21.00 Polskie Radio transmituje fragmenty Międzypaństwowego Meczu Lekkoatletycznego Polska — Niemcy, który rozegra się w Królowcu. Sprawozdawcą będzie Wojciech Trojanowski. Będzie to najcięższa próba naszych lekkoatletów. Atrakcyjność tego spotkania polega na fakcie, iż Polska jak i Niemcy pokonały reprezentację Francji. Ogólnie znane ambicje naszych zawodników oraz solidne przygotowanie się do tego spotkania, pozwalają przypuszczać iż spotkanie w Królewcu będzie imprezą pierwszorzędnej jakości. Polskie Radio na skutek tego postanowiło transmitować ten mecz dla słuchaczy całej Polski.

Uprawnienia b. ochotników W. P.

Odpowiedź min. spraw wojskowych na interpelację poselską.

Minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki nadesłał na ręce Marszałka Sejmu odpowiedź na interpelację pos. Zubrzyckiego w sprawie uprawnień b. ochotników W. P. Odpowiedź ta brzmi:

„„Na interpelację pos. A. Zubrzyckiego w sprawie uprawnień b. ochotników W. P. w zakresie odznaczeń, pierwszeństwa przy zatrudnianiu oraz opieki — mam zaszczyt udzielić w porozumieniu z ministrami skarbu i opieki społecznej następującej odpowiedzi:

Pojęcie „walk o niepodległość" — jest pojęciem historycznym, historycy zaś ustalili, że walki o niepodległość w ścisłym tego słowa znaczeniu — zakończyły się z dniem 11.11 1918 r. po tej zaś dacie toczyła się już wojna o utrwalenie niepodległości Państwa i zabezpieczenie granic.

W oparciu o takie ustalenie dokonał się podział bojowników polskich na „uczestników walk o niepodległość" t. p. tych, którzy walczyli przed dn. 11.11. 1918 (z wyjątkiem co do obrońców Lwowa, b. zaboru niemieckiego, nielicznych członków POW itp.) i do których odnosi się ustawa o Krzyżu i Medalu Niepodległości oraz żołnierzy W. P., ochotników lub z poboru, którzy po dn. 11.11. 1918 r. wzięli udział w wojnie o utrwalenie niepodległości.

Ci ostatni żołnierze mieli prawo do Krzyża Virtuti Militari i Krzyża Walecznych oraz Medalu Pamiątkowego za Wojnę, ponadto korzystają ze szczególnego uprawnienia do bezpłatnego względnie ulgowego otrzymania ziemi, jak też do pierwszeństwa przy nabywaniu ziemi z reformy rolnej.

W odniesieniu do Ochotniczej Legii Kobiet — uczynione odchylenie od przyjętego podziału tłumaczy się przede wszystkim chęcią podkreślenia zasługi kobiet, które po raz pierwszy w historii Polski masowo z bronią w ręce wystąpiły do walki zarówno o niepodległość, jak i zabezpieczenie granic Państwa — co znalazło już wyraz w rozp. ministra spraw wojskowych w sprawie wykonania ustawy z dn. 11.11..23 r. o zaopatrzeniu emeryt. f. p. i zawod. wojskowych i z dn. 29.8 1935 r. — gdzie za formacje, uznane przez Państwo Polskie, figuruje też Och. Legia Kobiet.

Jeżeli chodzi o ochotników z wojny 1918 — 1921 — to przyjście im z pomocą przez zapewnienie pierwszeństwa w przyjmowaniu do prac dałoby się zrealizować na podstawie osobnej ustawy.

Wydanie zaś ustawy przyznającej ochotnikom z wojny 1918—1920 r. zaopatrzenia pieniężnego do którego obecnie na zasadzie ustawy z dnia 2 lipca 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr. 59 poz. 464) uprawnieni są uczestnicy walk o niepodległość Państwa Polskiego Min Skarbu uważa za niemożliwe ze względu na znaczne obciążenie Skarbu.

Minister Spraw Wojskowych
(—) KASPRZCKI gen. dyw.

Ofiarność Ząbkowic

na Fundusz Obrony Narodowej

Obywatele Ząbkowic złożyli dotychczas ofiary na Fundusz Obrony Narodowej na poczet zadeklarowanych sum, które wpłacili do Kasy Komitetu: pp. Pracownicy urzędu pocztowo telegraficznego na czele z p. naczelnikiem Br. Sęczakiem 5 pr. od pensji zł. 125, profesor Stefan Łaniewski zł. 100, przemysłowiec Franciszek Gibałka zł. 50, Szczepan Sotorak zł. 20, Bolesław Gorek zł. 5, T. Bajtner zł. 5, Antoni Sączewski zł. 10, I. Głowacki zł. 20, Sz. Frydrych zł. 5, Adam Czarnecki zł. 25, Wojciech Błaszczyk zł. 3, Ludwik Golenilewski zł 10, Franciszek Potępa zł. 10, Maria Adamiecka zł 10, Janina Szalwińska zł. 5, Helena Stepankowa zł. 10, Alojzy Pacha zł. 3, M. Zylberstein zł.3, M. Miodownik zł. 5, Maria Grzybkowa zł. 2, M. Prokop zł. 2, Antoni Deren zł. 2 Antoni Twardokęs zł. 2, Roman Hartman zł. 2, Władysława Florczykowa zł. 5, Józef Ścibich zł. 5, Paulina Mikołajczykowa zł. 2, J. Dyzenhaus zł 3, Józef Kozioł zł 5, Władysław Pereszko zł. 5, Adam Knop zł. 2.50, F. Frydrych zł. 5, H. Majtlis zł 5 Sefan Ostrowski zł. 3, J. Hirszberg zł. 3, J. Bajtner zł. 2, J. Poliaczykiewicz zł. 1,50, R. Najman zł. 5, Z. Bajtner zł 5, Stanisław Klimczyk zł. 5, Janina Wrobel zł. 3, Andrzej Oleksiak zł. 10. Razem 509 złotych.

Dalsze składki wpływają w dalszym ciągu. Komitet składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Ś. p. Kazimierz Wojciechowski

Bywają ludzie, którzy pozostawiają wśród otoczenia niezatartą pamięć i ogólną sympatię.

Do takich ludzi należał zmarły przed wcześnie śp. Kazimierz Wojciechowski, długoletni współpracownik Warszawskiego Towarzystwa, kierownik powierzchni na kopalniach „Kazimierz" i „Juliusz"

Śp. Kazimierz Wojciechowski był szczerym przyjacielem i opiekunem robotników. Nic więc dziwnego, że zyskał sobie wśród pracowników głęboką miłość, czego najlepszym dowodem był Jego pogrzeb.

Śp. Kazimierz Wojciechowski mógł się poszczycić wielkie życiowym sukcesem: nie miał On nigdy wrogów. Ci wszyscy, którzy Go znali i stykali się z Nim czy to w pracy zawodowej, czy też społecznej, czy wreszcie na gruncie towarzyskim darzyli Go szczerą sympatią i odnosili się zawsze do Niego z głębokim szacunkiem.

W pogrzebie śp. Kazimierza Wojciechowskiego, poza liczną rzeszą pracowników Warszawskiego Towarzystwa z dyrektorem naczelnym inż. Grychowskim na czele, wzięli udział liczni Jego przyjaciele i znajomi oraz liczni przedstawiciele zagłębiowskiego świata przemysłowego. Trumnę podczas eksportacji i pogrzebu nieśli przez cały czas na barkach przyjaciele Zmarłego, robotnicy i górnicy.

Niech Mu ziemia lekką będzie!

W dniu wczorajszym 7 lipca br. w dzienniku „Siedem Groszy" ukazała się notatka pt. „Ładny Strażnik" — zamiast pilnować kradł.

W artykule tym Redakcja „Siedem Groszy" wymieniła że w Towarzystwie Ochrony Mienia w Sosnowcu wykryto nowe nadużycia.

Wobec tego wyjaśniamy, że nasze Przedsiębiorstwo Ochrony Mienia „Wiarus" w Sosnowcu nie ma nic wspólnego z Towarzystwem Ochrony Mienia w Dąbrowie Górniczej, którego właścicielem jest p. Zygmunt, mające swoją filię w Sosnowcu.

Nasze przedsiębiorstwo cieszy się zupełnym zaufaniem tutejszego społeczeństwa i podobnych wypadków nigdy nie będzie miało.

Z wysokim poważaniem
Przedsiębiorstwo Ochrony Mienia
w Sosnowcu
„WIARUS"
(—) Piasecki (—) Rakieś.

W Żarkach na strychu domu

ZNALEZIONO ZWŁOKI NOWORODKA.

W tych dniach w Żarkach, na strychu domu przy ul. Kościelnej 18 znaleziono będące już w rozkładzie zwłoki noworodka płci żeńskiej. W dorażnym dochodzeniu, policja ustaliła że matką tego dziecka jest 26-letnia Marianna Knapik. Przyznała się ona, że istotnie przed kilku dniami na strychu urodziła dziecko, które pozostawiła bez opieki. Knapikówna zatrzymana została do decyzji władz sądowo-śledczych.

Wiadomości bieżące

Niedz. 10 Lipiec	Dziś: 7 braci Męcz. Jutro: Sabiny Wschód słońca: 3,27 Zachód słońca: 7,55

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne i dzienne pełnią następujące apteki:
C. Truszkowskiego, ul. Piłsudskiego 46
H. Rogozińskiego, ul. Małachowskiego 12

Z powodów niezależnych od Rady Nadzorczej i Zarządu Walne Zgromadzenie Członków Udziałowców Spółdzielni Wytwórczo Mechanicznej Peowiaków pod nazwą „Wspólna Praca" zostaje odłożone na niedzielę dn. 4-go września 1938 r.

— **SEKCJA HODOWLI JEDWABNIKÓW** przy kole byłych słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego w Czeladzi prowadzi wzorem lat ubiegłych propagandową hodowlę jedwabników również w roku bieżącym.

Zwiedzanie wychowalni jest dostępne dla wszystkich (bezpłatnie) do 10 lipca br., codziennie od godz. 10 — 12 i od 17—

— **ZARZĄD ODDZIAŁU ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ W SOSNOWCU** podaje do wiadomości że sekretariat oddziału czynny jest w poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 15 do 19 a we wtorki i piątki od 18 do 20. Adres: dom społeczny, ul Żytnia nr. 10, pokój nr. 17.

Smutny epilog

IDYLLI MIŁOSNEJ.

Zawiercianin Henryk Domagała, zam. przy ul. Weneckiej 28, wraz ze swą narzeczoną Otylią Wisenbak. zamieszkiwał w jednym wspólnym mieszkaniu. Okazało się jednak, że rozkosze narzeczeństwa sprzykrzyły się pani Otylii, albowiem onegdaj korzystając z chwilowej nieobecności swego narzeczonego skradła mu ona 30 zł. gotówką i garderobę wartości około 100 zł. i ulotniła się w nieznanym kierunku. Domagała zameldował o tym policji.

1420 dzieci w 21 koloniach i półkoloniach

w powiecie olkuskim

Na terenie pow. olkuskiego uruchomiono w bież. roku 21 kolonij i półkolonij z ogółem 1420 dzieci bezrobotnych, oraz dzieci rodzin małorolnych tych miejscowości, które ostatnio zostały dotknięte klęską gradobicia.

Ogólny koszt tej akcji przewiduje sumę zł. 20.884.—. Na pokrycie tej sumy powiatowy komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Olkuszu zgromadził kwotę zł. 15.000, brakującą sumę uzupełnią władze wojewódzkie.

Krwawa tragedia miłosna

19-letni amant odpowiadać będzie przed sądem

Ulica Bolesława Prusa w Sosnowcu była widownią krwawej tragedii miłosnej, której bohaterami byli 19 letni bezrobotny Jan Czechowski (Sosnowiec. Kamienna 8) i 15-letnia Aurelia Świerczyńska (Sosnowiec, Słowackiego 42), uczennica.

Czechowski od pewnego czasu natarczywie manifestował swe uczucia do Świerczyńskiej i nie zważając na jej wiek, odgrywał urojoną sobie rolę jej narzeczonego.

Brak wzajemności ze strony Świerczyńskiej i nieprzychylne ustosunkowanie się jej matki do niepoważnych zalecanek Czechowskiego, nie tylko nie ostudziły jego zapału, ale skłoniły go do agresywnych wystąpień, których krwawy finał rozegrał się na ulicy.

Kiedy Świerczyńska wracała do domu w towarzystwie matki, Cz do skoczył do niej i pchnął ja dwukrotnie nożem w pierś, zadając jej na szczęście tylko powierzchowne rany, po czym zbiegł.

Przeciwko zapalczywemu amantowi opracowany już został akt oskarżenia i Czechowski stanie niebawem przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Ponieważ — jak stwierdzono — groził on już poprzednio Świerczyńskiej zabójstwem, Czechowski odpowiadać będzie za usiłowanie zabójstwa.

Uprawnienia dzieci nieślubnych

przybranych i pasierbów

Jak określa ustawa o ubezpieczeniach społecznych, dzieci nieślubne mają w stosunku do matki te same prawa, jakie przysługują dzieciom ślubnym, w stosunku zaś do ojca naturalnego tylko w tym wypadku, jeżeli zostało już za życia ojca sądownie ustalone, albo w wypadku gdy ojcostwo zostało pozasądownie uznane i ubezpieczony łożył na utrzymanie dziecka.

Gdyby zaś dziecko urodziło się dopiero po śmierci ojca, rozstrzyga sądowne ustalenie ojcostwa.

Dzieci przybrane mają prawo do rent sierocych, jeżeli zostały przybrane przed powstaniem prawa do renty i jeżeli nie mają prawa do renty ani po ojcu, ani po matce.

Pasierbowie i pasierbice mają prawo do rent sierocych, jeżeli pozostawali na utrzymaniu osoby ubezpieczonej przed powstaniem prawa do renty i jeżeli nie mają prawa do ren ty ani po ojcu, ani po matce

Życie kawiarniane w Sosnowcu

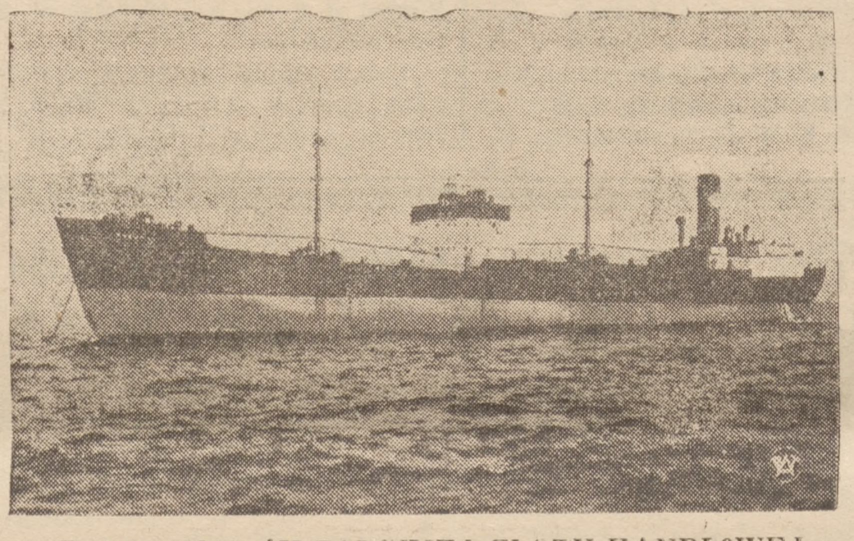
KONCENTRUJE SIĘ W UDZIAŁOWEJ

Życie kawiarniane tak dziś rozpowszechnione we wszystkich większych miastach w Polsce, w Sosnowcu do niedawna jeszcze było nieznane, a przynajmniej w bardzo nieznacznej części.

Składało się na to wiele przyczyn, a przede wszystkim brak odpowiedniego lokalu, w którym można by było kulturalnie spędzić wolne chwile. Brak ten w 120-tysięcznym mieście usunięty został dzięki inicjatywie p. Roberta Nierssego, który doceniając potrzebę istnienia w Sosnowcu porządnego lokalu kawiarnianego, nie szczędząc kosztów i ryzykując poważną sumę pieniędzy, rozbudował swą małą kawiarenkę i stworzył piękny, god ny Sosnowca lokal.

Dziś „Udziałowa", cieszy się wielkim powodzeniem i gromadzi co wieczór elitę społeczeństwa zagłębiowskiego. Ci wszyscy, którzy dawniej wyjeżdżali do Katowic, dziś doskonale czują się na miejscu, tymbardziej, że ceny w „Udziałowej" są bardzo niskie w stosunku do cen w kawiarniach katowickich.

Jeśli doda się do tego, że „Udziałowa" posiada doskonałą czarną kawę i pierwszorzędny zespół muzyczny, który zbiera co wieczór zasłużone brawa, to nie już chyba nie trzeba dodawać, aby zachęcić Zagłębian do uczęszczania do tej naprawdę bezkonkurencyjnej kawiarni.



WZROST TONAŻU POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ

„Robur VIII" (4.800 ton pojemności) największy i najnowocześniejszy statek polskiej floty węglowej. Uroczyste poświęcenie tego statku odbyło się w Gdyni.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela 10 lipca.

7.15 Pieśń „Najświętsza Panno". 7.20 Muzyka lekka w wykonaniu Ork. Ochotn. Straży Pożarnej Fabrycznej w Kaliszu 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi 9.15 Tr. nabożeństwa z kościoła oo. dominikanów z eLwowa. Po nabożeństwie Muzyka z płyt. 11.45 Przegląd polityczny 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny z Wilna. 13.00 Książki mojego dzieciństwa szkic literacki Gustawa Morcinka. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.30 Audycja dla wsi. 16.30 Miotełki warszawskie kurant staroświecki w opracow. Leona Schilera. 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 Podwieczorek w ogrodzie Teatru w Bydgoszczy. 20.00 Program na jutro. 20.05 Podwójny koncert z płyt. 20.40 Przegląd poli 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Kukułka Wileńska pt. Dziwna przygoda. 21.40 Tr. fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska—Niemcy w Królewcu 22.10 Wygwizdany Cyrulik — parę dni z wesołego życia Joachima Rossiniego audycja muzyczno—słowna. 23.00 Dziennik wieczorny 23.10 Warszawa II.

KATOWICE.

Niedziela 10 lipca.

6.15 Audycja poranna. 6.35 Ogrodnik Śląski. 8.45 Sobinow i Szalapin płyty. 9.05 Wczasy dzieci robotniczych pogadanka. Po nabożeństwie ok. g. 10.30 Muzyka z płyt z Warszawy. 11.45 Co słychać na Śląsku. 20.02 Program na jutro. 20.05 Co niedziela u Karlika — brzmi piosenka gro muzyka. audycja regionalna. 20.57 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek 11 lipca.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Moje wakacje — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15.30 Muzyka lekka płyty. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert muzyki lekkiej. 16.45 W ciczyźnie karloki felieton. 17.00 Muzyka taneczna w wyk. ork. P. R. 18.00 Pogadanka sportowa 18.10 Fragmenty kameralne w wyk. tria salonowego ze Lwowa. 18.50 Audycja strzelcka. 19.00 Pieśni dziewczęce Brahmsa w wyk. J. Radwan — Młynarskiej. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 To i owo koncert rozrywkowy z Katowic 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 20.55 Audycja dla wsi. 21.15 Muzyka węgierska Tr. z Budapesztu 21.30 Wiadomości sportowe. 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki płyty. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.05 Warszawa II.

——oOo——

Wpisy do szkół wyższych

WAŻNE DLA MATURZYSTÓW.

„W związku z wejściem w życie nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym maturzyści, którzy uzyskali świadectwa dojrzałości w roku bieżącym, zostaną powołani w jesieni przed rozpoczęciem studiów akademickich do odbycia służby wojskowej

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwraca uwagę, że w interesie tych abiturientów leży aby ci z nich, którzy zamierzają uczęszczać do szkół akademickich, już jesienią bieżącego roku dopełnili wszystkich warunków, koniecznych do wstąpienia na daną uczelnię. Warunki przyjęcia jak terminy wnoszenia podań, wykaz potrzebnych dokumentów, terminy składania egzaminów wstępnych, podadzą do wiadomości odnośne szkoły akademickie. Ministerstwo WR. i OP. zachęca zatym młodzież do ubiegania się o przyjęcie do szkół akademickich już w bież. roku, gdyż po dokonanym wpisie do szkół studenci otrzymują urlop akademicki dla odbycia służby wojskowej w jesieni 1939 r. będą mogli rozpocząć studia bez ponownego ubiegania się o przyjęcie".

Podając powyższe do wiadomości zainteresowanych Dyrekcja Wyższego Studium Nauk Społeczno — Gospodarczych w Katowicach ogłasza, że wpisy na Wydział Organizacji Przemysłowej i Wydział Administracji Publicznej odbędą się w czasie od 5—30 września br. Prospekty, zawierające warunki przyjęcia, wydaje Skretariat Studium przez całe wakacje.

GDY FAŁSZYWEJ „KSIĘŻNICZCE"

powinie się noga

Podczas poszukiwań w świecie przestępczym na Montmartre w Paryżu policja wśród wielu „cenionych pasz ków" złowiła również elegancko ubraną kobietę, w wieku ok. lat 30, którą zatrzymano w celu wylegitymowania.

Podczas przesłuchania okazało się ze elegantka jest znaną na terenie Paryża oszustką, dawno już poszukiwaną, która występowała pod dobrze brzmiącym azwiskiem Prince de la Grange i zamieszkiwała apartamenty w jednym z najdroższych hoteli. Okazało się, że jest ona już 20 razy karana za wszelkiego rodzaju oszustwa, które umożliwiał jej dobry i nienaganny sposób bycia. Bezpośrednio po jej „odizolowaniu" wielbiciele jej nadesłali do „smutnego zakładu", w którym obecnie przebywa cały szereg kosztownych podarunków i najdroższe smakołyki.

Okazuje się więc, że księżniczki, choćby nawet fałszywe, cieszą się dużym powodzeniem nawet w wieku poważnym i nawet wtedy, gdy im się „powinie noga".

— WYJAZD NA OBÓZ. Jutro o godz. 6 po południu z przed gmachu Ubezpieczalni Społ. w Sosnowcu nastąpi zbiórka i odjazd ubezpieczonych na 10-dniowy obóz w Okradzionowie.

— WYJAZD NA KOLONIE. Ubezpieczalnia w Sosnowcu zawiadamia rodziców, że wyjazd dzieci na kolonie do Okradzionowa nastąpi z Sosnowca w dn. 11 bm. o godz 5 rano, z Będzina o godz. 8 rano i z Dąbrowy z dworca o godz. 8 rano. Uprasza się o punktualnie przybycie.

Urlop starosty grodzkiego

w SOSNOWCU.

Z dniem dzisiejszym starosta grodzki w Sosnowcu p. Roman Walewski rozpoczął 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął wicestarosta mgr. Kozydor.

„Dzwon piekieł"

Na szczycie świętej góry Kiuwaszau w prowincji chińskiej Anhwei kilkuset robotników pracuje nad odlewem wielkiego dzwonu, który będzie ważył 44.000 funtów. Przygotowanie materiału do odlewu zaczęło się według odwiecznych przepisów buddyjskiego rytuału.

Dzwon ten będzie mieszczony na szczycie wieży, wybudowanej w najwyższym punkcie świętej góry Kiuwaszau i będzie nosił nazwę „Dzwon Piekieł", jak twierdzi bowiem prasa chińska, dźwięki jego będą budzili dusze pogrążone w otchłani piekieł.

Tajemniczy mord

NA DRÓŻNIKU.

Na terenie powiatu żydaczowskiego woj. stanisławowskie popełniony został tajemniczy mord na osobie dróżnika powiatowego zarządu drogowego Kuracha.

Z nurtów Dniestru wyłowiono zwłoki mężczyzny w średnim wieku. Do zwłok przywiązany był duży kamień przy pomocy drutu kolczastego i starej dętki rowerowej. Na głowie denata, w którym rozpoznano dróżnika drogowego Kuracha, stwierdzono kilka ran zadanych prawdopodobnie ma się tu do czynienia z zabójstwem. Tła zbrodni dotychczas nie zdołano ustalić.

Przepowiednie astrologiczne
DLA URODZONYCH 10 LIPCA.

10 lipca urodzeni – przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Raka — która obdarzyła ich usposobieniem zarozumiałym i filozoficznym. Cechuje ich pewność siebie, życzliwość, oszczędność, macierzyństwo, wielki smak i ambicja lubią krytykę przyjaźń, czują pociąg do muzyki, poezji i teatru, zdolności dyplomatyczne i do ścisłych nauk niedostępnych dla każdego, nieraz wykorzystują pomysły i ideę drugich. Troszczą się o swoją egzystencję i opinię, umiejętnie potrafią sobie torować drogę do celu pożądanego, lecz przychodzi im to przy wielkich trudnościach.

Największy wpływ na ich los życia, charakter i przeznaczenie wywiera Mars, szczęśliwy miesiąc styczeń ,daty dnia 10, 17, 24 31 liczby tajemne 8 2 8 5 9.

Organizm ich skłonny jest do bólów głowy zębów i szyi, chorób płucnych zapalenia nerek i porażenia słonecznego. P winni starać się hartować swój organizm.

W roku panowania planety Słońca, mogą spodziewać się większej wygranej w loterię lub otrzymają niespodziewany spadek po rodzinie.

HUMOR



— W bardzo wielu rodzinach jest głupota dziedziczną chorobą.

— Ależ, mój panie, jak może pan tak bez szacunku o swoich rodzicach mówić!?

—oOo—



Mania rozwiązywania krzyżówek, dotarła już do kuchni...

— — :: — —

ZAKOCHANY.

— Zakochałem się w Elzie. Jej pocałunek pozbawiły mnie rozumu.

— Mam wrażenie, że to już nastąpiło.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Oj kobitki, kobitki!

Do panny Katarzyny Jakubiak przyszedł, jak codzień, pan Walery Skorupski.

Po czułych pocałunkach para usiadła na otomanie.

— Wcale nie wiesz, Waluś, jak to dobrze mieć narzeczonego — mówiła panna Katarzyna.

A jeszcze lepiej będzie po naszym ślubie. Teraz to mówią na mnie „stara panna", a po ślubie powiedzą: „młoda mężatka". Ale czy na prawdę mnie kochasz, Waluś — gruchała panna.— Bo przecież jestem mała i gruba.

Pan Walery uśmiechnął się po biażliwie.

— Niemądra jesteś, Kasiu. Bardzo dobrze żeś mała. Wiadoma rzecz, że mężczyźni lubą małe kobieki bo je można wziąć na ręce i huśtać

A żeś gruba, to co, przecie nie ładnie, kiedy kobiecie gnaty z pod skóry wyglądają a także dla małżonka niewygodna, bo za raz po ślubie ma odciski i siniaki na ciele!

A teraz daj mi Kasiu te trzysta złotych, o których mówiliśmy bo muszę pójść do gospodarza zadatkować to nasze mieszkanie.

Pan Walery schował do kieszeni pieniądze pożegnał się i poszedł.Udał się jednak, zamiast do gospodarza, do panny Małgorzaty Wójcik.

— Waluś! — zawołała panna Małgorzata i powtórzyła się ta sama scena, co u Katarzyny Jakubiak

— Czy mnie na prawdę kochasz? — pytała panna Magdzia. – Bo przecież jestem taka długa i chuda.

— Ależ ,naturalnie, Magdziu. To co, żeś wysoka? Mężczyźni właśnie wysokie lubią a nie krótkie i pękate. Wysoka ma w sobie powagę i przyjemnie się z taką pokazać A żeś chuda? To przecie tera modne. Inne to takie tłuste, jak te kluchy, tylko je na smalec wytopić!

A teraz daj Magdziu te trzysta złotych ,bo muszę zadatkować nasze mieszkanie.

Pan Walery wziął pieniądze, poszedł i więcej się obu pannom na oczy nie pokazał.

Odnaleziono go przez policję dopiero po kilku tygodniach

— Obie niewiasty narówni mi przypadły do gustu — mówił pan Walery przed sądem. — Podobać jedna, jak i druga.

A przez tę parę tygodni to specjalnie nie przychodziłem że by się za mną za tęskniły i mocniej mnie kochały.

Oj kobitki ,kobitki! Serce mam miętkie, proszę sądu

Sąd odseperował pana Walerego od płci pięknej na równe trzy miesiące.





SPORT

Legia — RKS Zagłębie
MECZ O WEJŚCIE DO LIGI

Dziś na stadionie miejskim w Dąbrowie Górniczej o godz. 17.30 odbędzie się mecz o wejście do ligi państwowej Legia (W-wa) — RKS. Zagłębie.

Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach, to też spotkanie budzi duże zainteresowanie wśród zwolenników piłki nożnej.

Mecze towarzyskie
W ZAGŁĘBIU.

Dziś na stadionie Unii w Sosnowcu o godz. 17.30 zostanie rozegrany towarzyski mecz piłkarski Orzeł (Wełnowiec) — Unia.

Przedmecz o godz. 15.30 Unia II — Sosnowiec II.

* * *

Dziś na Niemcach na boisku Zewu o g. 17 zostanie rozegrany towarzyski mecz piłkarski Naprzód (Szopienice — Zew.

Mecze o mistrzostwo
A KLASY W ZAGŁĘBIU.

Dziś odbędą się dogrywki dwóch meczów o mistrzostwo klasy A w Zagłębiu:

HAKOACH — PŁOMIEŃ.

Spótkanie to zostało w ub. miesiącu, przy stanie 2:0 dla Hakoachu, przerwane z powodu burzy.

SOLVAY — ZAGŁĘBIANKA

Mecz ten także został przy stanie 0.0 przerwany z powodu burzy.

ZEW — CZARNI 4:0.

I ten mecz przy stanie 4:0 dla Zewu został niedokończony z powodu burzy. Dogrywkę wyznacz. na dziś. lecz Czarni zrezygnowali z przyjazdu na dogrywkę.

Dwa protesty Solvay'u
ROZPATRZYŁ ZARZĄD OKRĘGU.

Zarząd okręgu na onegdajszym posiedzeniu rozpatrywał dwa protesty Solvay'u w sprawie meczu z Zagłębianką i Orłem.

Na meczu z Zagłębianką sędzia doniósł w raporcie. że gracz Solvay'u Sitko kopnął przeciwnika W. G. i D. Sitkę zdyskwalikował. Obecnie zarząd postanowił dyskwalifikację Sitki uchylić i tym samem może on brać udział w meczach. Jednocześnie trwa dalej dochodzenie w stosunku do winowajcy.

Mecz z Orłem przy stanie 2:0 dla Orła został niedokończony z powodu zajść W. G. i D. postanowił mecz anulować, Zarząd okręgu był jednak odmiennego zdania i anulował uchwałę W. G. i D. i zarządził 20 minutową dogrywkę meczu.

Obóz piłkarski
ODBĘDZIE SIĘ DEFINIWNIE W WOJKOWICACH

Jak donosiliśmy, pp. Bluszcz. Przewłocki i Zawadzki udali się do T-wa „Saturn", celem omówienia warunków urządzenia w Wojkowicach Komornych obozu piłkarskiego.

Zarząd T-wa „Saturn" zgodził się oddać pomieszczenia w swoich domach dla graczy, oraz boisko KS. „Saturn" na treningi.

Obóz rozpocznie się w bież. tygodniu.

Wyścig dookoła Polski
ODWOŁANY.

Zarząd polskiego zw. kolarskiego postanowił odwołać projektowany na rok bież. międzynarodowy wyścig kolarski dookoła Polski.

Odwołanie wyścigu nastąpiło z przyczyn finansowych.

Równocześnie zarząd polskiego zw. kolarskiego postanowił przełożyć projektowany drużynowy wyścig kolarski o mistrzostwo Polski na 200 km. na dz. 7 sierpnia.

Sygnatura Km. 488/38.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej II-go rewiru Jan Duda mający kancelarię w Dąbrowie Górniczej ul. Sienkiewicza Nr. 11 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 lipca 1938 r. o godz. 10 w Zagórzu, ul. Kościelna Nr. 60 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości składających się z sieczkarni z motorem z napędem elektrycznym o sile 3 i pół konia na zaspokojenie wierzytelności na rzecz Warszawskiego T-wa Akceptacyjnego w Warszawie, oszacowanych na łączną sumę zł. 350.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 6 lipca 1938 r.

Komornik JAN DUDA.

Sygnatura 67/38.

Obwieszczenie
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej rewiru I-go Stefan Alchimowicz, mający kancelarię w Dąbrowie Górniczej, ul. 3-go Maja Nr. 4 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 sierpnia 1938 r. o godz. 10-ej w Sądzie Grodzkim odbędzie się sprzedaż w I-szym terminie w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Izydora i Katrzyny małżonków Wawrzeń nieruchomości niehipotekowanej położonej w Gołonogu przy ul. Janowskiej Nr. 23-a gminy Olkusko-Siewierskiej, pochodzącej z osady tab. nad. 60 wsi Gołonóg, zawierającej 933 m. kwadratowe placu oraz ze znajdującymi się na tym placu następującymi budynkami: dom parterowy murowany z cegły o 3 ubikacjach (w tem 1 sklep) z sienią i komórką z 2 piwnicami, kryty papą. Budowa nowa. Oświetlenie elektryczne. Jeden ustęp drewniany. Parkan drewniany 128 m. bieżących, 6 drzewek w ogródku. Nieruchomość zostanie sprzedana ściśle według protokułu opisu i oszacowania z dnia 6 maja 1938 r. znajdującego się w aktach sprawy Nr. Km. 67/38.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 6300 cena zaś wywołania wynosi zł. 4725.—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 630.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Dąbrowie Górniczej, ul. Kościuszki Nr. 31, sala cywilna.

Dnia 4 lipca 1938 r.

Komornik JAN DUDA.

Obwieszczenie o licytacji

Na podstawie § 84 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzkucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) — Urząd Skarbowy w Będzinie podaje do ogólnej wiadomości że w dniu 14 lipca 1938 r. o godz. 10-ej w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej 17, celem uregulowania zaległych należności Urzędu Skarbowego odbędzie się sprzedaż licytacyjna w I-ym terminie ruchomości, zajętych u zobowiązanego Golenzera Izaaka, a mianowicie: maszyna drukarska firmy „Frenkiel" Warszawa oszacowana na zł. 200, trzcionki drukarskie na zł. 200, maszyna do cięcia papieru firmy „Dietz i Listing" Leipzig — na zł. 400, maszyna do perferowania papieru ręczna firmy „A. Hogenforst" Leipzig — na zł. 150, szafa ciemna fornierowana na zł. 100, biurko koloru czarnego fornierowane na zł. 50, kredens kuchenny biały oszklony na złotych 50.—

W dniu 15 lipca 1938 r. o godz. 10-ej w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej 72, celem uregulowania należności Urzędu Skarbowego w Będzinie, odbędzie się sprzedaż licytacyjna w I-ym terminie ruchomości zajętych u zobowiązanych Szenberga Icka - Majera i Buchwajca Pinkusa-Lajba, a mianowicie: 5000 kg. makuchu pastewnego w taflach oszacowanych na zł. 1.000, 3000 kg. otrąb — na zł. 300, maszyna do pisania firmy „Ideal" na zł. 100.—

W dniu 15 lipca 1938 r. o godz. 10-ej w I-szym terminie w Będzinie, przy ul. Małachowskiego 31 celem uregulowania zaległości podatkowych Urzędu Skarbowego w Kielcach, odbędzie się sprzedaż licytacyjna maszyny do pisania firmy „Underwood" oszacowanej na zł. 700— maszyny do liczenia firmy „Dalton" na zł. 1000, samochodu osobowego firmy „Morris" na chodzie — na zł. 300, 4 sztuk biurek różnych na zł. 240, kasy ogniotrwałej na zł. 800 i maszyny do pisania firmy „Underwood".

W razie nie dojścia do skutku licytacji w pierwszym terminie, odbędzie się w dniu 20.VII. 1938 r. o godzinie 10-ej sprzedaż licytacyjna w II-gim terminie za cenę niższą od oszacowania.

URZĄD SKARBOWY w BĘDZINIE

Obwieszczenie o licytacji

Urząd Skarbowy w Dąbrowie Górniczej w myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) podaje do ogólnej wiadomości że dnia 11.VII 1938 r. o godzinie 10-ej rano jako w pierwszym terminie, a w wypadku niedojścia do skutku licytacji — dnia 15.VII 1938 r. o godz. 10-ej rano w I-gim terminie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu 400 metrów sześciennych drzewa w stanie okrągłym, oszacowanego na kwotę zł. 10.000, 40 sztuk koleb do wożenia węgla — cena szacunkowa 6.000 zł., 200 ton węgla grubego i kostki cena szacunkowa 4.000 zł., kasa ogniotrwała 1 szt. — cena szacunkowa 400 zł. i 1 biurko czarne syst. amer. oszacowane na 150 zł. na pokrycie należności Urzędu Skarbowego, Zarządu Gminy Olkusko - Siewierskiej i Funduszu Pracy w Sosnowcu. Wyżej wymienione ruchomości w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane w II-gim terminie za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać na jedną godzinę przed rozpoczęciem licytacji na placu Kopalni Węgla „Victoria" w Gołonogu.

URZĄD SKARBOWY
w Dąbrowie Górniczej.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

OKAZJA kursy kroju, szycia Zaborowskiej urządzają po zniżonej cenie 6-tygodniowy kurs kroju. Przyjmuje zapisy, udziela informacji kancelaria Sosnowiec, Piłsudskiego 18.

KURSY pisania na maszynach czynne codziennie. Wpisy i informacje w księgarni „Polonia" Sosnowiec Hale Rozwoju. Tel. 6-15-36.

LOKALE

2 POKOJE kuchnia przedpokoj wszelkie wygody do wynajęcia. Pogoń Żytnia 1-a

TRZY pokoje, kuchnia komfort zaraz do wynajęcia. Wiadomość Piłsudskiego 94/2 lub telefon 61-215.

DO wynajęcia pokój z kuchnią lokal nowy obszerny. Pogoń Pszenna 16

MIESZKANIA letniskowe. Olkusz — Czarna Góra Mroczkowski.

POKÓJ umeblowany wygody. Willa w ogrodzie. Sosnowiec. Wawel 12

POKÓJ umeblowany z wygodami przy ul. Pierackiego wynajmę solidnemu panu. Wiadomość w administracji.

MIESZKANIE 2 pokoje z kuchnią wygódką do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 25.

MŁODE małżeństwo przyjmie panią na mieszkanie ewentualnie z utrzymaniem. Zgłoszenia: Będzin, Głowackiego 24, I piętro

SKLEP z mieszkaniem do wynajęcia. — Nowopogońska 24 róg Mariackiej, gospodarz.

DWA pokoje, kuchnia, przedpokój wszelkie wygody do wynajęcia. Pogoń Żytnia 1-a

POKÓJ kuchnia i sklep I piętro do wynajęcia. Sosnowiec, Narutowicza 17.

DO wynajęcia 2 pokoje z kuchnią z wygodami. Sosnowiec Staropogońska 16-a

DO wynajęcia pokoje mieszkalne na biura, składy, pracownie. Sosnowiec Pierackiego 4.

POSADY I PRACE

KASJERKA z ukończonym kursem księgowości i ładnym charakterem pisma oraz dwie uczenice potrzebne do przedsiębiorstwa handlowego. Zgłoszenia wraz z życiorysem i odpisami świadectw składać do administracji Expresu Zagłębia, pod „10".

KAPELMISTRZ dyrygent chórów poszukuje posady. Studia konserwatorium. — Zgłoszenia do administracji pod „Dyrygent".

POTRZEBNA służąca z dobrym gotowaniem samodzielna i panienka na praktykę do wędliniarni. Wiadomość 1-go Maja, Rygał.

POTRZEBNA panienka do perfumerii. Zgłoszenia Lipszyc, Warszawska 18.

KRAWIECKI podręczny i na małe sztuki potrzebni zaraz. Dróżdż, Grodziec, Kościuszki 25.

POTRZEBNA dziewczyna do wszystkiego natychmiast, która nie posiada żadnej rodziny. Zgłaszać się: Sosnowiec, Dębowa 14 piekarnia.

POTRZEBNA panna od 22 lat obznajmiona w handlu. Wiadomość: Bufet Będzin-Miasto.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Zakład pieczątkarski
Lucjan Stybliński
Sosnowiec 3 Maja 30 telefon 61,700 wykonuje pieczątki szyldy emaliowane itp.

TAROBONA zaprawa szlachetna do fasad w różnych kolorach sprzedaje „Piec kafel" Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 2 w podwórzu.

WAPNO
budowlane lasowane i w bryłach, tłuste o dużej wydajności Wapienniki „Brynica" Czeladź, telefon 62759.

MEBLE
na raty gotowe i zamówienia
otomany
nowoczesne tapczany, saloniki i garnitury klubowe, fotele, kozetki, materace, siatki, wszelkie przeróbki wykonanie solidne gwarantowane, ceny niskie J. TOMCZYK, Sosowiec, ul 1-go Maja 14. Tel. 65-105. Firma egzystuje od 1910 roku.

LINODRUT
J. Kudelski i Ska
Sosnowiec ul. Lipowa 12, tel. 62506, wykonuje: siatki ogrodzeniowe z drutu żelaznego ocynkowanego i zwykłego, drut kolczasty itp.

DO sprzedania tanio motocykl z przyczepką. Będzin, Zagórska 1

KAWIARNIA w Sosnowcu w bardzo dobrym punkcie nowocześnie urządzona okazyjnie tanio do sprzedania. Wiadomość w administracji.

Parkany
różnego typu według przepisów budowlanych wykonują: Zakłady budowlano - stolarskie
„Spolwo"
Będzin, Narutowicza 8 tamże do nabycia słupy betonowe, płyty, siatki, sztachety i t. p.

CHRZEŚCIJAŃSKA pracownia zegarmistrzowsko - jubilerska najstarsza w Zagłębiu wykonuje wszelkie reperacje, przeróbki wykonanie solidne terminowe. — Rutkowski, Sosnowiec, 1-go Maja 12.

ZARZĄD Miejski w Sosnowcu sprzeda na rozbiórkę dom mieszkalny parterowy większy i domek parterowy mniejszy, znajdujące się na przedmieściu Modrzejów przy ul. Dąbrowskiej Nr. 2. Oferty z podaniem proponowanej sumy kupna należy składać w gmachu ratusza w Sosnowcu — Biuro Główne, pokój Nr. 32 do dnia 15 lipca 1938 r. do godziny 13-ej.

HARMONIA włoska 175 basów, pięciorzędowa luksusowa Stamirowskiego 85 basów pedałowa oraz pianowe, chromatyczne, stoliczkowe sprzedam tanio. Rutkowski, Sosnowiec, 1-go Maja 12.

SAMOCHÓD 5-osobowy 4 cylindrowy marki „Skoda" w dobrym stanie na chodzie za 900 zł. Wiadomość. Zawiercie Polska 15 m. 1.

HARMONIA stolikowa tanio do sprzedania. Sosnowiec, Średnia 8 m. 1.

SPRZEDAM auto-dorożkę z powodu wyjazdu, Będzin, postój Nr. 3

KUPIĘ używany teodolit 1' (minut). Adres: K. Kuzior Dąbrowa Górnicza, Konopnickiej 24.

SPRZEDAM tanio dom murowany, chlew, piwnica, plac, drzewka owocowe. Sarnów gmina Łagisza, Garski

OWIES na pniu pół morgi do sprzedania. Wiadomość ul. Daleka 9-a

DOMEK do sprzedania tanio. Wiadomość Zagórze, ul. Wiejska Nr. 5.

SPRZEDAM wytwórnicę (szwajsaparat) lub zamienię na motor elektryczny do 2-ch koni. Wadomość Sosnowiec, Daleka 66.

SPRZEDAM 6 mórg dobrego pola w Kozłowie koło Miechowa, stacja kolejowa Wiadomość Sosnowiec, Wielka 32 u szofera.

PLAC 35 prętów na Jęzorze za figurą przy szosie smołowcowanej tanio sprzeda. Wiadomość Legionów 16 m. 1.

ZGUBIONE DOKUMENTY

CIESIELSKI JAN zgubił książkę Ubezpieczalni Społecznej wydaną w Sosnowcu

WŁADYSŁAW BARAN, Sosnowiec, Będzińska 39, zgubił kartę rejestracyjną od samochodu, kartę podatkową odpis koncesji, kwitariusz przewozowy i teczkę skórzaną. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem.

RÓŻNE

ONDULACJĘ trwałą gwarantowaną zł. 8 wykonuje filrma Piotrowski, Sosnowiec Będzińska róg Czeladzkiej.

MIERNICZY PRZYSIĘGŁY Franciszek Szorsz, Dąbrowa, 3 Maja 15, wykonuje pomiary gruntów, plany.

Ondulacje trwałą
wykonuje solidnie Pytlik, Pogoń, Sucha 24.

ZA rzucanie nieprawdziwych obelg o mojej narzeczonej Walerii Bajglównie przez Lorka Euzebiusza i żonę Helenę z Paluchów z Czeladzi sprawę skierowałem do sądu. M. Szymończyk.

ONDULACJA trwała gwarantowana zł. 8 wykonuje firma Piotrowski, Będzińska róg Czeladzkiej.

ZA wypożyczenie 4 tysięcy zł. wydzierżawię, lub oddam do prowadzenia skład wódek gwarantowane 200 zł. miesięcznie jako procent prócz tego zabezpieczenie. Wiadomość „Expres" Będzin.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca: Helena Mausiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Łopski.

Boy otwierający drzwi...

Rolą tą zaczynał i chce Charlie Chaplin skończyć wielką karierę filmową

Hollywodzki korespondent „Paris Soir" opisuje na łamach swego pisma szereg spotkań z Charle Chaplinem. „Wielki Niemowa" narazie nie pracuje, a wytwórnia jego jest zamknięta na wszystkie spusty.

Chaplin życzy sobie, aby można było przystąpić do zdjęć w każdej chwili dnia i nocy. Na chwilę tę czeka się nieraz 2—3 lata. Dyrektorem wytwórni jest sędziwy aktor cyrkowy Bearce ten sam, który przeczuł w szczupłutkim chłopcu z Whitechapel genialnego komika. Bearce był pierwszym impresario Chaplina i obydwu ich łączą do tej chwili więzy głębokiej przyjaźni. Obowiązki, spełniane przez starego przyjaciela Charlie, nie są zresztą męczące.

Chaplin montuje — jak wiadomo, jeden film na 2—3 lata, w przerwach praca Bearce'a sprowadza się do zera. Zaś z chwilą, gdy w wytwórni rozpoczyna się gorączka pracy i Chaplin napełnia wytwórnię tętniącym życiem staruszek, przerażony nerwową atmosferą jaka dokoła panuje, bierze urlop

Czy Chaplin będzie jeszcze grał na ekranie? Jeśli sądzić z jego własnych słów — najprawdopodobniej nie. W każdym razie włóczęga w olbrzymich wykrzywionych buciorach, z wąsikiem i laseczką już się skończyła bezpowrotnie.

Charlie umarł — oświadczył wielki komik dziennikarzowi francuskiemu. Jego czas minął. Dziś są inni ludzie, inne nastroje. Pełne sprzeczności życiowych przygody sentymentalnego włóczęgi już dziś nikogo nie interesują.

Szukać innego typu Chaplin nie chce, — może jest na to za stary — Dlatego zadowolni się prawdopodobnie tylko rolą reżysera i wystawi jeden lub dwa filmy z Paulette Goddard zadawalniając się w nich rolą statysty. Zagram boya, otwierającego drzwi windy, lub coś w tym rodzaju, — powiedział na zakończenie. Moją karierę filmową zacząłem w roli statysty i w tej roli karierę tę skończę.

W słowach tych czai się głęboki smutek i rezygnacja.

Czy zbliża się koniec świata?

„Proroctwo o papieżach"

Tylko 7 papieży panować ma po Piusie XI

Paryski „La Croix" porusza niezwykle ciekawy problemat w artykule „Koniec świata". Chodzi mianowicie o słynną przepowiednię o papieżach, przypisywaną św. Malachiaszowi, arcybiskupowi z Armagh w Irlandii (zm. 1148).

„Proroctwo o papieżach" przypisywane św. Malachiaszowi, zawiera godła przyszłych papieży, począwszy od Celestyna II (1143—44), aż do „końca świata". Są to krótkie, po większej części w dwuch tylko wyrazach zawarte symboliczne orzeczenia. Wszystkich jest 112! Ostatnie brzmi: „Podczas ostatecznego prześladowania Kościoła św. rzymskiego, na stolicy zasiądzie Piotr Rzymianin, który będzie pasał owce w wielu utrapieniach. A gdy to minie, miasto na siedmiu pagórkach runie, a Sędzia Straszliwy będzie sądził swój lud. Poczem koniec".

Według tych przepowiednie ma po Piusie XI nastąpić tylko siedmiu papieży.

Proroctwa o papieżach nabyły znaczenia — pisze ks. Spigaro — ponieważ na niektórych, zwłaszcza ostatnich papiezach, bardzo wyraźnie się sprawdziły. Tak np. Pius XI ma nazwę „Crux de cruce" (krzyż z krzyża) co może oznaczać królewski dom sabaudzki, mający w herbie krzyż oraz wiele krzyżów i przykrości, zgotowanych papieżowi. Leon XIII nazwany jest „Lumen in coelo" (światło na niebie), miał w herbie gwiazdę i w rzeczy samej był bardzo światłym nauczycielem w Kościele. Pius X jest „Ignis ardens" (płonący ogień), sam gorzał wewnętrznym ogniem gorliwości, a przed jego śmiercią zapalił się świat wojną powszechną. — Benedykt XV „Regio depopulata" (religia wyludniona), kraje chrześcijańskie wyludnione lub ludy bez religii w czasie wojny światowej, oba tłumaczenia wydają się prawdziwe".

Formy towarzyskie, czyli t. zw. etykieta.

W życiu towarzyskim człowieka zawsze były pewne przepisy i reguły. Pierwszymi mistrzami ceremonii byli rzymscy liktorzy, których obowiązkiem było zwracać uwagę czy ludzie odnoszą się do siebie z należytym respektem. Królowa Anna Bretońska, żona Karola VIII, króla francuskiego, pierwsza założyła na znak żałoby po nim czarny strój. Dotąd kolorem żałobnym był biały. Franciszek I był pierwszym królem, który na uroczystościach dworskich dopuścił kobiety do towarzystwa mężczyzn (uprzednio miały miejsce osobne).

Cesarz Karol V tak lubił ceremonje, że osobiście za życia opracował plan swych pośmiertnych uroczystości. Hiszpański dżentelmen, książę Alba, nigdy się nie śmiał, nazywając śmiech wulgarnością. W Hiszpanii podawano obiad mężczyznom na stole zaś kobietom na podłodze.

Ośrodkiem ceremonialności w Europie stał się dwór Ludwika 14-go. Specjalnymi obrzędami otoczona była osobą „Króla-Słońca". Największym zaszczytem dla możnych panów było osobiście budzić króla albo pomagać mu kłaść się spać. Pomagali mu również w porannej toalecie. Król zmieniał ubiór sześć do ośmiu razy dziennie. Na balach dworskich obowiązywały najściślejsze reguły etykiety. Kiedy król tańczył, nikomu nie wolno było siedzieć.

Przez Habsburgów hiszpańskich etykieta przedostała się na dwór wiedeński. Cesarzowa Elżbieta przechodziła niezwykłe męki będąc zmuszona codzień zakładać nowe buciki i do zadnych nie mogła się przyzwyczaić.

Kiedy w czasie Rewolucji Francuskiej Maria Antonina szła na gilotynę i przypadkowo nadepnęła niechcący kata na nogę, powiedziała „Bardzo pana przepraszam".

Od czasu wielkiej wojny ceremonie zaczynają wychodzić z mody. Tylko od czasu do czasu wielkie uroczystości w Anglii przypominają nam o tych dziwactwach naszych ojców.

Tajemnica powodzenia

Już wyszła z druku broszura pt. Samouczek Fizjonomiki, cena 50 groszy z przesyłką pocztową — 198 rysunków z objaśnieniem. Każdy bez najmniejszej trudności osiągnie wpływ na osoby zainteresowane lub kochane, pozna dodatnie i ujemne cechy charakteru, wzmocni swoją wolę, opanuje depresję, pozbędzie się złych nawyknienień i zdobędzie wiele cennych wskazówek i rad niezbędnych w życiu codziennym. Zamiejscowi przy zamówieniu broszury mogą załączyć 50 groszy znaczkami pocztowymi w liście. Adresować: W. PYFFELLO, WARSZAWA, ul. Bednarska 17.

Jak żyją artyści teatralni podczas ferii

LETNI „TARG NIEWOLNIKÓW”

CZYLI DRUGIE OBLICZE MELPOMENY

Lato. Nadszedł sezon urlopów — wypoczynków po długiej całorocznej mozolnej pracy. Opustoszały szkoły, przerzedziło się w biurach i fabrykach.

Nie pozostały także w tyle i teatry. Większość ich (przeważnie prowincjonalne) zamknęła na ten czas swe podwoje.

Zdawaćby się mogło, że aktorzy, dyrektorzy i personel techniczny, te nieodzowne kółka machiny teatralnej które widzowi dają złudę rzeczywistości, spoczęły na laurach.

„Targ niewolników“

Tymczasem sezon wakacyjny w dziedzinie życia teatralnego, bynajmniej nie osłabł na sile. Zgodnie z utrwalonym zwyczajem w miesiącach letnich cała artystyczna brać ze wszystkich teatrów z całej Polski zjeżdża się do „Mekki i Medyny“ — do Warszawy. Tam bowiem mieści się Z. A. S. P. (Związek Artystów Scen Polskich), tam dyrektorzy kompletują przyszły zespół artystyczny.

Największym punktem zbornym braci artystycznej w Warszawie jest kawiarnia „Sim“ zwana popularnie „Targiem niewolników”, gdzie przy tradycyjnej pół czarnej, albo wodzie sodowej, można pogwarzyć, poplotkować o doli i niedoli życia teatralnego w Polsce.

Gwar rozprawiających artystów milknie wtedy, gdy na sali pojawi się dyrektor jakiegoś teatru pragnący uzupełnić swój zespół. Wtedy spojrzenia wszystkich zwracają się w jego stronę. Spojrzenia te można śmiało podzielić na dwa rodzaje: 1) tych co się jeszcze niezaangażowali i 2) tych co mają engagement w kieszeni.

Pierwsi patrzą z niepokojącym wyrazem twarzy w stronę dyrektora, czy przypadkiem nie skieruje swych kroków w stronę jednego z nich.

Drudzy natomiast są zadowoleni, spokojni, uśmiechnięci, a oczy ich zdają się mówić: „Zapóźno dyrektorku, jestem już zaangażowany gdzieindziej“.

I tak jest prawie co roku. Z rozgwaru i chaosu rozmów można wyłowić jeden główny sens: troska o jutro. — Trudno. To jest życie aktorskie. Drugie oblicze Melpomeny Oblicze, o którym laicy, oślepieni blichtrem sceny, reflektorów i rampy scenicznej, nie zdają sobie choćby w przybliżeniu sprawy

Kandydaci na aktorów

Pomimo ciężkich warunków, w jakich pracują aktorzy, rok rocznie przed komisją egzaminacyjno - kwalifikacyjną złożoną z delegata Min. W. R. i O. P., reżyserów i aktorów, stają liczni kandydaci na przyszłych aktorów.

Egzaminy odbywają się w gmachu szkoły PIST. (Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej) i składają się z dwuch części: 1) praktycznej, 2) teoretycznej. Kandydat na przyszłego gwiazdora, musi zagrać przed komisją dwie różne role, jedną prozą, drugą wierszem, przy czym jeśli komisja uzna kwalifikacje petenta za wystarczające t. zn. jeśli ma dobrą dykcję, wyrazistość mimiki i ekspresji, no i przede wszystkim odpowiednie warunki zewnętrzne, wtedy zostaje on dopuszczony do teorii, gdzie musi się popisać znajomością literatury teatralnej, historią teatru itp. W przeciwnym razie mówił się trudno... no i jeśli kandydat ma naprawdę zamiłowanie do teatru, to „kuje“ przez cały rok i znów przyjeżdża na egzamin.

Znam wypadek, gdzie kandydat zdawał egzamin ni mniej ni więcej tylko 6 razy (!). Za siódmym razem puszczono go bez egzaminu. Człowiek ten świata poza teatrem nie widział. Dziś zajmuje w teatrze dobre stanowisko.

Wśród tegorocznych zdających egzamin znajdował się także mieszkaniec Zagłębia p. W. Lasoń, prawdziwy „człowiek teatru“. Zdawał po raz trzeci z rzędu (w tym roku miał poprawkę i... zdał celująco.

Studentki i studenci

Posłuchajmy jego krótkich relacyj o egzaminie.

— Kilkuletnia praktyka na deskach teatralnych dała mi b. wiele, to też jechałem do Warszawy pewny w swoje siły. Razem ze mną stawało do egzaminów kilkadziesiąt osób z całej Polski, w tym spora grupa akademiczek i akademików z Krakowa studiujących polonistykę, filozofię itp. z teorii byli więc obkuci, że aż ha, ale za to z praktyką było grubo gorzej..

Wogóle komisja w tym roku starannie selekcjonowała kandydatów, — zdało tylko kilku. W godzinę po zdaniu egzaminu dostałem engagement do Wilna.

Rzeczywistość

Przy okazji dowiaduję się kilka nowinek, które zainteresują naszych teatromanów. Pierwsza z nich to, że lubiana artystka sceny sosnowieckiej p. Anusiakówna porzuciła teatr i wstąpiła na uniwersytet warszawski, aby dokończyć przerwane studia polonistyki reszta zaś b. zespołu dyr. Gołaszowskiego rozbiła się po Polsce, a on sam wyjechał podobno do Grodna, gdzie mieszka jego żona.

Tak oto pokrótce wygląda całokształt drugiego oblicza Melpomeny.

We wrześniu znów ożyją sceny teatrów, zabłysną reflektory, po gongu pójdzie w górę kurtyna i przed oczyma widzów ucharakteryzowany aktor roztoczy miraż złudy.

Piękny jest teatr...

M. Bielecki.

Napad na motocyklach

zmotoryzowana szajka włamywaczy

Szereg miejscowości w okolicy Rottenburga były od dłuższego czasu niepokojone występami szajki włamywaczy. Ofiarami jej byli wszyscy bogaci gospodarze, co do których przestępcy mieli pewność, że w ich mieszkaniu znajduje się gotówka, lub kosztowności.

Policja przez długi czas poszukiwała sprawców, badała podejrzanych, jednakowoż bezskutecznie. Obecnie sprawców napadów jeszcze nie ujęto, jednak zdołano wpaść na trop sposobów, które stosowali przy włamaniach

Stwiedzono mianowicie, że w wielu wypadkach ostatnio dokonanych „występów“ przybywali oni na miejsce w motocyklach z przyczepkami, truli psy pilnujące domów, a następnie uciekali pod osłoną nocy. Banda ta przyjeżdżała prawdopodobnie z dalszego miasta, a w okradanych wsiach ma swoich wspólników.

HUMOR

PRZYCZYNA

Szosą jedzie miniaturowe auto i co chwila podskakuje o kilka centymetrów w górę. Szofer przejeżdżającej obok wspaniałej limuzyny, zdziwiony tym niezwykłym zjawiskiem, woła:

— Panie ładny! Co się z panem dzieje! Motor nie w porządku, czy co.

— E, nie! — odpowiada tamten. Motor w porządku, tylko, widzi pan, ja mam czkawkę...

——oOo——



— Mam nadzieję, że panowie nie opowiedzą mojej żonie, iż pożyczyłem sobie od panów 200 złotych!

— Nie opowiemy, jeśli pan nam przyrzeknie, że nie opowie pan naszym żonom, że mieliśmy tyle pieniędzy przy sobie!

Mania rozwiązywania krzyżówek dotarła już do kuchni...

— — :: — —

MARYSIA.

Pani Kunegunda siedzi w salonie. Nagle w przyległym pokoju rozlega się huk. Marysia staje blada na progu

— Co się stało! — pyta pani Kunegunda.

— Stłukłam porcelanowy wazon... — wyjaśnia Marysia.

— Tego już za wiele! — denerwuje się pani Kunegunda. — Przecie Marysia mogłaby już stworzyć wielki skład z tej stłuczonej porcelany w moim domu!

— Pani ma rację... — odpowiada Marysia. Już nawet myślałam o tym, ale ktoby kupił stłuczoną porcelanę...